

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socializm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem	miesięcznie	Mk. 40000.—
bez odnoszenia		36000.—
na prowincji miesięcz.		40000.—
Zagranicą		50000.—

Geny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.)	Mk. 2000
Nekrologi	800
zwyczajne	1200
drobne za jeden wyraz	1000
Geny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra	
Dla poszukujących pracy	50% rabatu
Ogłoszenia w N. niedziel. o 25% drożej	
Fantazyjne i tabele (bilanse)	50% ..
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu	Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia	
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 1.500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Echa sejmowe masakr policyjnych.

Pod koniec wczorajszego posiedzenia sejmowego wypłynęła sprawa masakry policyjnej podczas ostatniego strajku w Łodzi, Częstochowie i Białej-Bielsku. Nagłość wniosku Z. P. P. S. w tej sprawie uzasadniał tow. Szcherkowski w następującym przemówieniu:

PRZEMÓWIENIE TOW. SZCZERKOWSKIEGO.

Wysoki Sejmie! Ostatnio w związku z strajkiem ekonomicznym w przemyśle włókienniczym i metalowym zaszły niesłychane gwałty nad robotnikami; w Częstochowie, Łodzi i Bielsku policja dopuściła się masakry, jest dużo rannych, są także i zabici. Wywołało to oburzenie wśród szerokiej mas robotniczych i zaniepokoiło opinię. Sejm nie może przejść do porządku dziennego nad tak ważną sprawą.

Mówca przedstawia stan rzeczy w Łodzi i Częstochowie i opisuje znane naszym czytelnikom zajścia. Mówiąc o zajściach w Bielsku, tow. Szcherkowski opowiada, że komisarz Łukasiewicz, zapytywany o powody kałowania robotników, oświadczył ironicznie, iż policja pomściła się za pana Ehrlicha. Zapytuje więc Rządu, p. min. spraw wewn., jak i Sejm odkaż do może policja wydawać sąd, wymierzać wyrok sprawiedliwości? (Wrzawa na lewicy).

I o co tutaj szło? Szło przecież o to, że robotnicy znajdowali się w strasznym położeniu, albowiem wskutek (Głos: Krwawy Rząd) złości i zupełnie niedołej polityki Rządu Witosa i Chjenu drożyzna szaleje, ceny artykułów pierwszej potrzeby idą w górę, bez przerwy. Co za tem idzie, płace robotnicze stale się obniżają. Robotnicy nie chcą konać z głodu, wystawili żądania ekonomiczne, podkreślając, wyłącznie żądania ekonomiczne. W przemyśle włókienniczym postawili jako żądanie podstawowe, ażeby robotnicy podwórzowi otrzymywali tę stawkę, którą jako minimum wyliczyła komisja statystyczna wojewódzka, to jest 26.480 marek dziennie. Drugim żądaniem było, ażeby robotnicy na przyszłość otrzymywali podwyżki według obliczeń komisji wojewódzkiej, według istotnego wzrostu drożyzny.

Pytam się Panów, czy te żądania, jak się mówi w prasie, która jest na usługach kapitalistów, są wrogię Państwu polskiemu, prowadzące do rewolucji? Czy te żądania są niegodne poparcia?

Weźmy pracę tych robotników włókienniczych. Robotnik podwórzowy przed wojną najmniej zarabiał rubla dziennie. Ostatnio zarabia około 15.000 mk. dziennie. Jeżeli weźmiemy funt chleba żytniego przed wojną po najdroższej cenie 4 kop. za funt, to mógł on na być za swój dzienny zarobek 25 funtów chleba, a dziś za 15.000 tylko 6 funtów. Zarabia więc obecnie jedną czwartą tego co zarabiał przed wojną. Płace te urągają prymitywnym wymaganiom.

A jakie było stanowisko Rządu w stosunku do tego strajku. (Głos: Kule). Tak, kule padały, krew się polała, były trupy i ranni, jest dużo kalek. A jak się Rząd zachował? Rząd użył wojska w obronie interesów kapitalistów! Wojsko, które powinno być neutralne i jedynie dla obrony granic Państwa polskiego, to wojsko używane jest dla obrony kapitalistów! Czy to nie jest poniżanie powagi wojska? A kto winien temu? Gdy ten rząd Witosa powstawał, mówiono, że ten Rząd zbawi klasę robotniczą i dążyć będzie do tego, żeby polepszyć byt, żeby zwalczać drożyznę. A dziś co się dzieje? Oto ten Rząd daje kule i prześladuje robotnika. Konstytucja w art. 108 gwarantuje wolność koalicji i zebrań, a w

praktyce są na to kule i bagnety. Tak dziś wygląda wolność!

To się dzieje właśnie za rządów Witosa i oto ten pan Witos (głos: On jest tylko parasolem) otrzymuje od Dyr. Biura Międz. Pracy p. Alberta Thomas list, wyrażający uznanie i prawodawstwu socjalnemu w Polsce. P. Witos w swoim liście odpowiedział, że go bardzo obchodzi problem warunków ekonomicznych, egzystencji materialnej i socjalnej mas robotniczych. Chciałbym wiedzieć, czy gdyby p. Albert Thomas wiedział co się działo w Łodzi i Częstochowie, czy pisałby ten list. Echo o tem rozeszło się po całym świecie i cały świat robotniczy oburza się. Czy to nie obniża Państwa polskiego? Robotnicy nigdy nie zapomną tych wypadków.

Wypadki te będą zapisane na czarnej karcie w dziejach ruchu robotniczego w Polsce. Całą odpowiedzialność za te wypadki ponosi Rząd Witosa i Chjenu. (Na lewicy oklaski). Ponośzą te partie polityczne, które kulami i bagnetami potraktowały klasę robotniczą. (Okłaski na lewicy).

Mówca prosi o przyjęcie nagłości wniosku Z. P. P. S., który wczoraj drukowaliśmy.

„WYJAŚNIENIA” P. KIERNIKA.

Na przemówienie naszego towarzysza, płynące z głębi dotkniętego tragicznymi wypadkami serca robotniczego, zareagował min. spraw wewnętrznych p. Kiernik.

Już samo ukazanie się p. Kiernika na mównicy wywołuje wrzawy i protesty na ławach socjalistycznych. Rozlegają się głosy: Krwawy minister! Hańba! Tow. Pużak woła: Morderca! — za co marszałek przywołuje go do porządku.

Wrzawa wreszcie nieco słabnie i p. Kiernik rozpoczyna odczytywanie swego elaboratu w odpowiedzi na wniosek Z. P. P. S. Dla sprostowania rzekomo „mylnych twierdzeń”, które zawiera wniosek, przedstawia przebieg zajść według „ścisłych urzędowych sprawozdań” i przystępuje do odczytania raportów tych policjantów, którzy winni są krwawych zajść, i sprawozdań ofensywy policyjnej, która wszędzie weszła komunistów, która z komunistów żyje i gdy ich nie ma, to ich wynajduje. Nie znajdując żadnego argumentu na usprawiedliwienie bezcelestwa policyjnych p. Kiernik uciekł się do dawnego wypróbowanego sposobu biurokratycznego — zwalenia winy na urojone niebezpieczeństwo wyrotowe, na rzekomą robotę antypaństwową.

P. KIERNIK OBRAZA ORGANIZACJE ROBOTNICZE.

Odwążył się mianowicie na twierdzenie, że po ogłoszeniu strajku w przemyśle włókienniczym przez wszystkie związki zawodowe, związki te „straciły dotychczasowe zaufanie mas” — słowa jakby żywcem zapożyczone z prasy chjeńskiej. Te bzdurne i obrażające klasę robotniczą słowa wywołały wśród naszych towarzyszy żywy protest i okrzyki.

P. Kiernik czyta dalej: Komuniści usiłowali nadać strajkowi charakter polityczny w myśl swoich idei...

Wrzawa nie ustaje. Tow. Piotrowski woła: Skandal! Marszałek przywołuje go do porządku. Słychać inny głos: Policjant pisze, a minister czyta...

P. Kiernik, przeczekawszy chwilę, brnie dalej:

Wyłonili się komitety delegatów fabrycznych, które usiłowały ująć w swoje ręce kierownictwo strajku...

Na to wyolbrzymienie roli komunistów, na te reklamy dla bolszewików odzywa się pos. Putek: Wszyscy komuniści błogosławią

pana. P. Waszkiewicz dodaje: Wy sami komunistów fabrykujecie...

Wrzawa nieco ustaje i wśród względnego spokoju p. Kiernik dalej odczytuje defensywny raport, aż przechodzi do opisu manifestacji w Łodzi na Górnym Rynku. I znowu następuje wyolbrzymianie komunistów, znowu masy uczestników wiecu uważa p. minister za uległe agitacji komunistycznej, twierdząc:

Komuniści i żywiły wyrotowe postanowiły wziąć tę manifestację w swoje ręce...

OBSTRUKCJA.

Tego było już za wiele. Na lewicy zrywa się wrzawa dawno już w Sejmie nie słyszana. Towarzysze nasi urządzają obstrukcję, nie pozwalając p. Kiernikowi kończyć przemówienia. P. Kiernik błądzi i zmieszany stoi na mównicy, nerwowymi ruchami poprawia binokle, ogłada się po stronach.

Marszałek Rataj porozumiewa się z tow. Parlickim i zarządza przerwę. Dzielną postawą naszych towarzyszy odnosi pożądany skutek. P. Kiernik musiał przerwać swoje wyzywające przemówienie.

(Przypominamy niewiśm, że wypadek przzerwania przemówienia ministra w połowie zdarzył się przed półtora rokiem, w grudniu 1921 r., wskutek prowokacyjnego zachowania się b. ministra skarbu, obecnego członka większości rządowej, p. Michalskiego. Wówczas piastowcy brali udział w obstrukcji, a p. Rataj dał p. Michalskiemu b. ciętą i bolesną odprawę).

W przerwie odbywa się narada przedstawicieli stronnictw pod przewodn. marszałka. Na sali obrad tymczasem posłowie prowadzą ożywioną dyskusję; rzuca się w oczy enpeerowiec, p. Michalak, który energicznie wymyśla chadekom. Piastowcy jakoś usuwają się od rozmów.

REJTERADA P. KIERNIKA.

Przerwa trwa prawie pół godziny. Po jej ukończeniu cisza zalega salę i p. Kiernik rozpoczyna znowu swe przemówienie ale z zupełnie innej beczki. Nie odczytuje już prowokujących raportów policyjnych, nie drażni bzdurnymi wymysłami defensywy, a tłumaczy się, że opierał się na materiale, dostarczonemu mu przez władzę podległą, przyczynając, że śiedztwo sądowe może przedstawić rzeczy w innym świetle. W obronie policji jest już powściągliwszy; zaznacza, że policja nie przekroczyła przyśługujących jej praw przy użyciu broni i okazała daleko idącą powściągliwość (!?). Powtarza jednak bajkę o tem, że w Łodzi jeden z robotników zginął od kuli, która

padła z okna, skąd strzelano do policji... Tak to już zawsze bywa w meldunkach policyjnych, że jeżeli zwalenia winy na tłum manifestujący byłoby zbyt niedorzeczne, wynajduje się jakieś okno, z którego strzelano i t. p...

Na zakończenie p. Kiernik opowiada, jak to Rząd dba o robotników, jak dąży do poprawy ich bytu — i ostatecznie wpada w sprzeczność z samym sobą, przytaczając za dowód, że pertraktacje prowadzone w Łodzi dały wynik zadowalający wskutek starań Rządu. Jak więc pogodzić twierdzenie o tem, że „związki zawodowe straciły zaufanie mas”, że komuniści opanowali robotników, że strajk był polityczny — z tem, że po osiągnięciu żądanych postulatów wskutek akcji zw. zawodowych robotnicy przystąpili do pracy?

Wczorajszem wystąpieniem swoim p. Kiernik grubo skompromitował się. Okazał się na stanowisku swem krótkowzrocznym biurokrata, nie obejmującym wielkich zagadnień społecznych w całej ich szerokości. Chciał wielką bolączkę społeczną i tragiczne zajścia spowodować do pospolitej burdy komunistycznej, zamiast otwarcie i szczerze przyznać się do winy i zapowiedzieć śledztwo i ukaranie winnych policjantów. Chjeno-piastowcy minister spraw wewnętrznych stanął na poziomie dawnych ministrów austriackich czy rosyjskich, dla których wszystkie zjawiska społeczne były „robotą wyrotowców”.

BŁAZENSTWA GDYKA.

Na pomoc p. Kiernikowi pośpieszył chadek Gdyk, przywódca tych zdrajców i lamistraków, którzy w Łodzi zgodzili się na gorsze warunki płacy, aniżeli wywalczyli sobie robotnicy strajkujący. P. Gdyk miał czelność stanąć w obronie policji, zrzucając winę na P. P. S. i N. P. R. za to, że zwoływały wiece podczas strajków. Robotnicy powinni pamiętać te służalcze, gądzinowe słowa lokaja kapitalistycznego i policyjnego!

UCHWALENIE NAGŁOŚCI.

Po zakończeniu dyskusji nad nagłością, marszałek doniósł, że wpłynął wniosek p. Michalaka o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem ministra.

W głosowaniu przez drzwi wniosek ten upadł większością 191 głosów Chjenu i Piasta przeciwko 138 gł. lewicy.

Nagłość wniosku Z. P. P. S. uchwalono jednogłośnie. Sprawę odesłano do komisji administracyjnej, w której powinna ona znaleźć wszechstronne wyjaśnienie.

Listy z Paryża.

Podróż przez Niemcy.

I.

Opuściłem Warszawę 6-go, a przyjechałem do Paryża dopiero 10-go, spędzając dni i noce bądź na stacjach kolejowych niemieckich, bądź w pociągach. Przygody zaczęły się w Berlinie, gdzie dowiedziałem się, że tego dnia, a może i następnego nie będę mógł pojechać na Kolonję, bo Niemcy dowożą tylko do stacji Ham, a podróżni, którzy chcieliby się dostać do o-kupowanego miasta mogą iść pieszo, lub mieć nadzieję otrzymania furgonki z Ham. Ta perspektywa nie bardzo się uśmiechała tak mnie jak i moim towarzyszom, między którymi był Rumun, student z Lyonu i Francuz, dawny urzędnik w Afryce — tembardziej, że przy stołach bufetu kolejowego dochodziły nas głosy: „Schweine Franzosen, Schweine Polen”. Uspakajaliśmy

się wzajemnie, że to jest zwyczajna polityczna rozmowa obywateli niemieckich, która nas obojętnie nie dotyczy, a znany Rumun zaczął nas pocieszać, że w razie jakiejś awantury jego rumuńska przynależność nas zastąpi, bo choć, jak nas przekonywał, Rumunja stanęła po stronie Ententy, to jednak nienawiści między Rumunją a Niemcami — niema. Gdy jednak kilku Prusaków, o junkierskiej postawie, zaczęło krążyć koło naszego stołu i patrzeć na nas takim wzrokiem, jak gdybyśmy okupowali Ruhrę, to Rumun też stracił pewność co do bezpieczeństwa swych kości i dał propozycję jazdy na Frankfurt. Decyzję naszą to jeszcze wzmocniło, że usiłujący nam kelner — litosnym widocznie sercem obdarzony — szeptem, a bardzo poprawną francuzczyzną, odradził nam

podróż na Ham, „bo to proszę panów” — mówił — „wycieczka może się odbyć pomyślnie, ale ja wiem, że bywały już awantury w pociągach z cudzoziemcami, a nawet z Anglikami i niejednego pobito. Co państwo chcecie — inaczej być nie może — skłonię pana Poincaré, żeby zmienił swoją politykę a tymczasem w Ham może wam być bardzo gorąco”. Afrykański urzędnik francuski już, już chciał wdać się w dyskusję, gdy kelner zwrócił się do niego ze słowami: „pan to może jechać bezpiecznie, widać z pańskiej twarzy i z pańskiego akcentu, że pan jesteście Hiszpan”. Wobec tego ucieszony Rumun zaczął głośno przekonywać kelnera po niemiecku, iż jest to najprawdziwszy Hiszpan z najprawdziwszej Hiszpanii, urodzony w Sewilli. „Panie — mówił do mnie później Rumun — w dalszej podróży będziemy się zastanawiali jego hiszpańską fizjonomją jak płaszczem lidalga”. Co do mnie, to oświadczyłem, że pozwolę sobie zostać Polakiem.

Przed odejściem pociągu do Frankfurtu odszukałem na Friedrichs-Bahnhofie targa, znanego mi z poprzedniej podróży a mówiącego po polsku (należał do armii okupującej Polskę), którego więcej obchodziły suty napiwek, niż Ruhra, Śląsk i Poznańskie, razem wzięte, jak mi to sam powiedział. Niosąc nasz bagaż do pociągu, mówił nam, iż ludzie przesadzają, opowiadając o przykrościach ze strony Niemców „nie trzeba tylko gadać w pociągach, a mieć żeby zamknięte, to się zawsze spokojnie dojedzie, dokąd się chce dojechać, tylko „halts Maul” — radził życzliwie. Najgorzej to z biednymi polskimi robotnikami; nie jest to dla nich bezpiecznie przez Niemcy jechać, ich to nieraz już potłukli, bo jadą pracować we Francji, a potem mają być skierowani do Rumli”.

„Skądinąd wiem, że nasz rząd już miał zażalenie ze strony pokrzywdzonych polskich robotników, przeprowadzających się przez Niemcy, a bitych często przez konduktorów kolejowych”.

Droga do Frankfurtu, nocą, odbyła się pomyślnie, bez przygód. Francuz przekonanywał nas, że opór Niemców więcej im szkodzi, niż Francji, na co zdenerwowany Rumun odparł: „gdyby nie ta okupacja to spokojnie jechalibyśmy na Kolonję”.

Pomyślałem sobie tedy, przysłuchując się gwizdowi kolejowej maszyny, tętentowi mierzawemu kół, deszczukowi, bijącemu w szyby i chrapaniu współpodróżnych, że przy największych konfliktach politycznych, grozących nawet katastrofą wszechświatową, wielkiż to ludzi, jak ten Rumun, ogranicza swój punkt widzenia do osobistych tylko przykrości, dostrzegając cegłę, spadającą na nich, a nie widząc walącej się skały.

Wiedzieliśmy, że z Frankfurtu do Wiesbadenu niema oddawna pociągu, ale mieliśmy nadzieję, że przeprawimy się autemobilem, jak to bywało, do Wiesbadenu, a stamtąd do Paryża. Niestety na miejscu dowiedzieliśmy się, że autemobilem z Frankfurtu do Wiesbadenu wstęp wzbroniony. Po krótkiej naradzie, postanawiamy jechać w stronę Bazylei, stamtąd na Paryż. I tu zaczyna się męczarnia. Wśród splekoty kilkanaście razy musieliśmy się przesiadać. Na zapytanie o powody tej mitręgi, były odpowiedzi: „Brak węgla, okupacja Rumli, trzeba okraść okupację” z odpowiednim pod adresem Francji przekleństwem. W Mannheim, towarzyszącej mi żonie, skradziono woreczek z dokumentami

i pieniędzmi. Jadący z nami w jednym przedziale robotnicy, poradził zgłosić reklamację na granicznej stacji, bo gdy teraz publiczność się dowie, że jada cudzoziemcy, a między nimi Francuz (i do tego jeszcze mają jakąś skargę na uczciwość niemiecką) to mogą nas spotkać niemiłe niespodzianki. Żle jest być okradzionym w przyjacielskim kraju, ale stokroć gorzej — w nieprzyjacielskim.

Niemcy ogromnie lubią rozmawiać w wagonach. Natrafiliśmy na gadule, prowokacyjnego, z fachu inżyniera, z wykształcenia — europejczyka, z ducha — międzynarodowego nacjonalistę. Podслуhawszy kilka słów polskich, od razu nas zaczął pytać, dokąd jedziemy. Przerażony Rumun, obawiając się komplikacji politycznych, tembardziej, że w wagonie zrobiło się wśród podróżnych poruszenie po zapytaniu pana inżyniera, sam przedstawił się za Rumuna; Francuza, udającego, że śpi — za Rosjanina, nas za Polaków, z którymi w drodze dopiero zawarł znajomość, a o wszystkich nas powiedział, że udajemy się do Szwajcarii. I tak rozpaczliwie mrugał do mnie okiem — że celu podróży — przeklinanej przez Niemców Francji — nie zdradziłem.

Paryż, w lipcu 1923 r.

Hieronimko.

W sprawie kursu złotego.

Z wielu stron otrzymujemy skargi, iż Rząd od dłuższego już czasu nie ogłasza wcale kursu złotego. Jeden z naszych czytelników pisze:

Min. skarbu, wypuszczając 6% bony złotowe, ogłaszało, że kurs ich będzie regulowany w stosunku do franka szwajcarskiego, przez co nabywca bonów będzie w ten sposób zabezpieczony od spadku marki. Rzeczywiście przez pewien czas państwo wypełniało swoje zobowiązanie, regulując odpowiednio kurs złotego i wzbudzając w ten sposób coraz większe zaufanie do bonów, jako lokaty.

Obecnie jednak dzieje się przeciwnie. Od dłuższego już czasu utrzymywany jest kurs złotego w wysokości 17,000 mk., podczas gdy przez cały ten okres frank szwajcarski stał o wiele wyżej, a ostatnio przekroczył sumę 22,000 mk. (Dodać należy, że w razie obniżenia się kursu franka, Rząd bardzo skwapliwie obniżał kurs złotego).

A teraz pytanie: czy dobrze zrobił urzędnik czy robotnik, który w tym okresie, uszczuplając swój budżet głodowy, zdołał sobie uciąć kilkadziesiąt złotych (płacąc po 20 i 17 tysięcy) w tym celu, aby w okresie, dajmy na to, sierpniowego urlopu podreperować swe zdrowie wyjazdem na wieś, lub, pozostając przez czas urlopu w Warszawie, pozwolić sobie na lepsze odżywianie się, czy też — aby umożliwić sobie dokonanie niezbędnych sprawunków dla siebie lub rodziny? Czy ten marnie wynagrodzony obywatel szukał zysku, spekulował walutą? Czy nie zostanie on pokrzywdzony odbierając obecnie swe drobne oszczędności w sumie uszczuplonej i czy nie odstęczy go to raz na zawsze od wszelkich pożyczek państwowych?

**Robotnicy popierajcie
swoje pismo codzienne.**

BENEDYKT HERTZ.

Mój sen.

Sluchajcie! Oto czasem, czasem mi się śni,
że minął wiek, dwa wieki, trzy — o termin
mniejsza —
dość, że dawno wymarła Warszawa
dzisiejsza
i do historii przeszły walki naszych dni.

Z tych wszystkich, co dziś pełni żaru,
namiętności,
tu i owdzie pod ziemią butwiejący gnal.
Nic cię już nie zachwyci, nic cię już nie
złości:
mózg, serce, język, oczy — wszystko robak
zjadł.

Gdzieś szkielet odkopano... Stroński to,
czy Hertz?
wszystko jedno. Ot, jakieś dawne stare
trupy...
Rozsypane piszczele stróż zbierze do kupy
i na śmietnik wyrzuci precz z mogiłnych
twierdz.

Widzę... Oto wertuje podręcznik historii
pra-unuk. Wbija w głowę długi szereg dat.
Dziewięćset osiemnasty... Rok wielki, rok
glorji:
Polsce krzywdy nagroził odrodzony świat.

Sejm naczelnikiem uznał... Imię... Ten a ten.
Życiorys... Dziwny człowiek. Mógł zostać
lekarzem,
advokatem, rolnikiem... Przecież i pod
urażem
berłem — człek interesy zwykły robić
sans gene.

Nie chciał. — Niewola!... Hańba!...
Zapomniał o sobie.
Jak Polska znikła z mapy, tak on z życia
znikł.
Bezimienny, bezdomny, w konspiracji
grobie
siał bunt, choć mu nad głową wciąż się
huśtał stryk.

Wstała Polska. — I nagle wraz z Polską
się wzniosł.
Padł potem. At, obraził jakieś człowieczka.
Historja, oczywiście, imion nie pamięta:
jakiś redaktor, rzeźnik, handlarz świń czy
kóz.

Z nich wszystkich, pełnych wówczas żaru,
namiętności —
tu i owdzie pod ziemią butwiejący gnal...
Już nic ich nie zachwyci, już nic ich nie
złości:
mózgi, serca, języki, — pisma robak zjadł.

Powszechny strajk protestacyjny w Częstochowie.

Z powodu aresztowania 5 robotników
na 3½ godziny zamarała praca we wszyst-
kich fabrykach.

(Telefonem).

(W nocy z poniedziałku na wtorek aresztowano w związku z ostatnim strajkiem, bez żadnej przyczyny, pięciu robotników. Wobec tego w całej Częstochowie, na wezwanie miejscowej Rady Zw. Zaw. wybuchł protestacyjny strajk powszechny; praca zamarała we wszystkich fabrykach.)

Strajk rozpoczął się o godz. 8 i trwał do g. 11½, gdyż o tej porze, na skutek interwencji przedstawicieli robotników w starostwie i w prokuraturze, aresztowani zostali uwolnieni. W starostwie i w prokuraturze interwenjowali tow.tow. Kiermas, Dziuba i Chojnacki.

Wieczorem odbyły się 3 wiece informacyjne robotników fabryk: „Stradom”, „Warta” i Pelcerów.

Jednodniowy strajk protestacyjny w Boryslawiu.

Stanęły wszystkie kopalnie z powodu aresztowania sekretarza Zw. Górników, tow. Halucha.

(Telefonem).

W sobotę wieczorem sekretarz Zw. Górników, tow. Haluch, udał się z Boryslawia na zgromadzenie strajkujących robotników do Kalusza. Załedwie jednak wysiadł z pociągu w Kaluszu, został przez policję aresztowany i zatrzymany w miejscowym więzieniu administracyjnym.

Robotnicy boryslawscy na wieść o aresztowaniu tow. Halucha, zebrali się poniedziałek na zgromadzenie, na którym uchwalili wysłać delegację do starostwa w Drohobyczu z zawiadomieniem, że wstrzymają pracę w całym zagłębiu naftowym, o ile aresztowany tow. Haluch nie zostanie wypuszczony na wolność.

Ponieważ robotnicy nie otrzymali na to żadnej odpowiedzi, we wtorek, o godz. 8 rano rozpoczął się strajk we wszystkich kopalniach boryslawskich. Strajkowali robotnicy naftowi i metalowi.

W przeciągu dnia odbyły się dwa zgromadzenia strajkujących robotników

Na drugie zgromadzenie o godz. 5 po poł. przyjechał wypuszczony z więzienia tow. Haluch. Wobec tego robotnicy postanowili strajk przerwać. O godz. 6 wiecz. wrócili do pracy palacze, a o godz. 8 wiecz. całkowity ruch został podjęty.

Strajk salinarzy w Kaluszu i Stebniku trwa w dalszym ciągu. Strajk ten narzucony robotnikom przez Spółkę Eksploatacji soli, stanowi źródło zaniepokojenia dla całego Zagłębia.

Strajk metalowców.

Przemysłowcy nie mieli mandatów, wobec tego rokowania zostały odroczone do dziś.

Wczoraj, godz. 11 przed poł. rozpoczęły się rokowania przedstawicieli strajkujących robotników przemysłu metalowego z przemysłowcami, z inicjatywy i pod przewodnictwem p. ministra pracy.

Fabrykanci przyszli bez mandatów i w rezultacie nic nie dawali robotnikom, tłumacząc się, że dopiero wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu, na którym zadecydują tę sprawę. Wobec tego p. minister odroczył konferencję do dziś do g. 11 rano.

Zapowiedziany na wczoraj wiec robotników przemysłu metalowego, z powodu wczorajszej konferencji, został odroczone do dziś, godz. 10 rano.

TADEUSZ HOŁÓWKO.

Estonja.

(Garść wrażeń z wycieczki).

III. Reforma rolna.

Wszędzie reforma rolna jest wielkim przewrotem społecznym. W Estonji była ona ponadto jednocześnie rewolucją polityczną i narodową, gdyż radykalnie i zasadniczo zmieniła polityczne i narodowe oblicze tego kraju.

Sami Estończycy nazywają reformę rolną ostatnią zwycięską bitwą w wojnie ludu estońskiego z niemieckimi baronami, która trwała bez przerwy 700 lat.

Pod tym kątem widzenia istotnie należy rozpatrywać reformę rolną w Estonji.

Jak już wspominałem, lud estoński w XII stuleciu dostał się we władzę Rycerzy Mieczowych, którzy ogniem i mieczem szerzyli chrześcijaństwo i zagarniali w swe władanie ziemię i lud estoński. Szybko w pojęciu ludu estońskiego przyjęcie wiary chrześcijańskiej identyfikowało się z utratą wolności i stanem się niewolnikiem. Bulle Papięży, tłumaczących, że dzieci Chrystusa nie mogą być niewolnikami, nie wiele pomagały i rycerze niemieccy konsekwentnie zabierali w swe władanie uprawne ziemie i na miejscu wsi wolnego ludu estońskiego powstawały rycerskie dobra.

Jak straszliwe było obchodzenie się rycerzy niemieckich z poddanymi, świadczy fakt, że gdy w 1561 roku Liflandja przeszła pod władanie Polski, Stefan Batory, zbadawszy położenie ludu estońskiego musiał publicznie oświadczyć, że „biedni włościanie w Liflandji przez ich panów są tak okropnie u-

ciskani i takimi straszliwymi robotami i karami obłożeni, że na całym szerokim świecie, nawet wśród pogan i barbarzyńców o czemś podobnym nikt nie słyszał”.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w tym czasie już i w Polsce włościanstwo nie miało zbyt słodkiego życia — to uświadomimy sobie, jak istotnie straszliwym był los ujarzmionego ludu estońskiego. Stefan Batory zamierzał radykalnie zmienić stosunki i groził szlachcie liflanckiej, że wszystkie jej przywileje uzna „za niebyłe i nieważne”, jeśli nie da wolności włościanstwu. Przedwczesna śmierć uniemożliwiła wykonanie groźby. Ale wdzięczną pamięć o Stefanie Batorym do dziś zachowuje lud estoński.

Liflandja przechodzi pod panowanie szwedzkie, które lud estoński do dziś wspomina jako „dobre czasy”.

Bo królowie szwedzcy również nie mogli pogodzić się z niewolnictwem ludu estońskiego, gdyż Szwecja poddaństwa nie znała i zaczęła żądać jego zniesienia. Szlachta niemiecka zaczęła stawiać opór. Wówczas rząd szwedzki poddał rewizji tytuły prawne właścicieli dóbr rycerskich i okazało się, że ¾ nieprawnie, w drodze rabunku ziemi włościankiej, ufundowało swe dobra.

Liflandja dostaje się Rosji — co ratuje sytuację baronów, gdyż w Rosji poddaństwo w owym czasie stało u zenitu swego rozkwitu — dlatego też i położenie ludu estońskiego szybko pogarsza się i staje się gorszym od położenia ludu rosyjskiego, bo tam ucisk społeczny był łagodzony nieco przez wspólne narodowe pochodzenie.

Tymczasem baronowie bałtyccy stali na stanowisku, że estończycy nie są ludźmi i

sprzeciwiali się posyłaniu dzieci estońskich do szkół.

Doszło do tego, że jeszcze za czasów panowania szwedzkiego Bengt Gottfried Forsselius, Szwed, opiekujący się ludem estońskim, zabrał ze sobą dwoje dzieci estońskich i powiózł je do króla szwedzkiego do Sztokholmu, aby naocześnie przekonać go, że są prawdziwymi ludźmi!

Dlatego gdy Liflandja znalazła się pod panowaniem rosyjskim jeszcze w pierwszych latach XIX stulecia, na porządku dziennym były ogłoszenia baronów niemieckich że wymienia estońskie dziewczęta na psy myśliwskie, konie rasowe i t. p.

Lud estoński nie mógł łatwo zapomnieć „lepszych czasów szwedzkich” i wciąż urażał powstania, które zwłaszcza przy Katarzynie II dosięgły największych rozmiarów i były krwawo tłumione przez wojska rosyjskie.

Dalej jednak tak trwać nie mogło i w 1819 roku Aleksander I znosi poddaństwo i oddaje włościanom ziemię — którą obrabiali dla siebie — na własność.

Baronowie jednak wówczas zaczęli wykupywać te włościańskie kawałki, zaokrąglając swe majątki.

Rezultat był ten, że na początku XX stul. 200 tysięcy Estończyków mieszkało na Krymie i Syberji, gdzie powstawały całe wsie estońskie, ci zaś, którzy nie chcieli emigrować, brali od baronów na niezwykle ciężkich warunkach ziemię w dzierżawę, pozatem było około 50 tys. rodzin bezrolnych, odpowiadających naszym „chałupnikom”, co w kraju liczącym niespełna 1 i pół miliona ludności o-

gółem stanowiło około 500 tysięcy osób, jeśli na każdą rodzinę będziemy liczyć po 5 osób.

Wielka własność przed reformą rolną w Estonji składała się z 1147 majątków z 374.949 dziesięcin ziemi ornej i zajmowała wogóle razem z lasami i nieużytkami 2.111.699 dziesięcin, co stanowiło 58 proc. całej powierzchni rolnej. Z tego 80 proc. znajdowało się w rękach baronów, a tylko 20 proc. stanowiły ziemie skarbowe, carskie, miejskie i t. p.

Z ogólnej ilości posiadanej przez wielką własność ziemi 509.381 dziesięcin całej powierzchni z 130.973 dziesięcin ziemi ornej oddane było w dzierżawę 23 tysiącom dzierżawców — co stanowiło załedwie 23 proc. ogółu ziemi, posiadanej przez wielką własność.

Drobna własność miała w swym własnym władaniu ogólnej przestżeni 1.610.968 dziesięcin z 502.338 dziesięcin ornej ziemi i 50.961 gospodarstw, co stanowiło 42 proc. całej rolnej powierzchni.

Z tych cyfr widzimy, że połowa ziemi rolnej należała w Estonji do wielkiej własności.

I wspólnie całe włościanstwo zarówno we własnym władaniu jak i w dzierżawie miało na blisko 74.000 gospodarstw 2.120 tys. dziesięcin ziemi, gdy z takiej samej ilości ziemi, bo 1.710 tys. dziesięcin, korzystało jednocześnie tylko 1147 rodzin baronów i szlachty niemieckiej.

Nie dziwnego, że w tych warunkach blisko pół miliona ludzi, żyjących z roli, nie miało jej w posiadaniu, skazane było na chodzenie na roboty po dworach i t. p.

(D. c. n).

W sprawie emerytów b. państw zaborczych.

Zarząd Związku emerytów Rzeczypospolitej Polskiej zwraca się za pośrednictwem prasy do posłów sejmowych i senatorów z memorjałem, domagającym się uchylecia artykułów, krzywdzących emerytów b. państw zaborczych w nowej ustawie emerytalnej, znajdującej się na porządku obrad w Sejmie. W memorjale tym czytamy m. in.:

Projekt nowej ustawy emerytalnej traktuje emerytów b. państw zaborczych w dalszym ciągu po macoszemu, jako emerytów drugiej kategorii, a nawet pod pewnymi względami stosuje do nich nowe ograniczenia, których jeszcze nie znała ciężko krzywdząca ustawa emerytalna z dnia 28 lipca 1921 roku. Artykuł bowiem 78 projektu nowej ustawy wobec zamierzonego wprowadzenia nowego systemu uposażenia funkcjonariuszy państwowych i zaopatrzenia emerytów, mianowicie w punktach, według szczebli i grup, do których mają być zaliczeni — proponuje zaliczenie emerytów b. państw zaborczych do pierwszego, czyli najniższego szczebla danej grupy, bez prawa, stosownie do artykułu 1-go projektu, automatycznego posuwania na wyższy szczebel płacy, które ma przysługiwać tylko funkcjonariuszom, pozostającym na służbie czynnej.

Komisja budżetowa, która rozpatrzyła projekt nowej ustawy emerytalnej, nie zastosowała do emerytów b. państw zaborczych artykułu 38-go projektu, nadającego prawo korzystania z ulg w zakresie pomocy lekarskiej, kuracji w państwowych zakładach leczniczych i uzdrowiskach, kształcenia dzieci oraz przejazdów państwowymi środkami przewoźnymi.

Projektowana przez komisję budżetową, Sejmowi podwyżka uposażenia emerytalnego z 50%, przyjętych w projekcie nowej ustawy, do 75% bezwarunkowo nie może zadowolić osób, mających z niej korzystać, wobec tego, iż dotychczas pobierane przez nich 75%, już wywołało, na skutek słusznym ich utyskiwań, uchwałę Sejmu z dn. 26 stycznia r. b., projektującą zwiększenie z 75% do 100%. Nie może również uspokoić obaw emerytów b. państw zaborczych i proponowane przez tę komisję postanowienie, nadające Radzie Ministrów możność zwiększania, na wniosek ministra skarbu,

uposażenia tych emerytów, ewentualnie nawet do pełnego wymiaru, ponieważ z dotychczasowej praktyki wiemy, iż nazbyt dobrze, że Ministerjum skarbu ze względów wyłącznie fiskalnych stara się zawsze redukować emerytury do możliwego minimum, a przy stosowaniu do wymiaru emerytur ustaw emerytalnych b. państw zaborczych wybiera z nich przepisy, które skarbu państwa najmniej mają obciążać, z pominięciem przepisów wygodnych dla osób zainteresowanych, m. p. przy stosowaniu przepisów ustawy emerytalnej b. Królestwa Polskiego uwzględnia tylko przesłuzone pełne pięciolecia i uznaje za miarodajne przestarzałe niskie klasyfikacje urzędów, bynajmniej nie odpowiadające zajmowanym przez funkcjonariuszy stanowiskom i płacom, natomiast nie przyjmuje pod uwagę plac, pobieranych na danem stanowisku, jeżeli te place, ze względu na ich wysokość, okazać by się mogły dla skarbu niewygodne, wreszcie stale pomijało i pomija milczenie prośby o przyrównanie stanowisk, zajmowanych przez emerytów b. państw zaborczych do odpowiednich stanowisk w służbie Państwa Polskiego.

Emeryci b. zaboru rosyjskiego, którzy należeli do Stowarzyszenia emerytalnego b. Królestwa Polskiego i opłacali składki emerytalne przez lat 40 w wysokości 10% pobieranych pensji, podczas gdy urzędnicy pochodzenia rosyjskiego wnosili tylko przez lat 35 — 2% od swych pensji, uważają nie tylko za słuszne, lecz i za konieczne, aby im przyznawano emerytury do wysokości pełnego wymiaru, to jest 100%, gdyż i przedtem emeryci pierwszej kategorii pobierali dwa razy tyle, co emeryci drugiej kategorii.

Uzależniając przyznanie uposażenia emerytalnego emerytom b. państw zaborczych od uprzedniego zrzeczenia się przez nich na rzecz skarbu państwa polskich praw, służących im dotychczas, ewentualnie od zobowiązania się do spłaty kwot, pobranych przez nich od dn. 1 sierpnia 1914 r. do dn. 1 listopada 1918 r., Rząd polski przez to samo prawnie i moralnie przejął na siebie obowiązek zaspakajania w całej pełni należności, przypadających im z tytułu nabytych praw emerytalnych.

commentu w Rejowcu za pogwałcenie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

BICIE ARESZTOWANYCH ROBOTNIKÓW W BIELSKU-BIAŁEJ.

Posel tow. Kazimierz Czapiński wystosował interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych, w której pisze, że podczas strajku robotniczego w powiatach Bielsko (śląsk Cieszyński) i Białej (Małopolska) miały miejsce oburzające fakta znęcania się miejscowej policji państwowej nad bezpodstawnie zresztą aresztowanymi robotnikami. W sobotę 14 b. m. doniesiono komitetowi strajkowemu, że w policji bije się aresztowanych. Policja wprawdzie temu zaprzeczyła, ale po odstawieniu aresztowanych do więziennego zakładu w Bielsku, zarząd więzienia musiał zawiadzić lekarza, aby opatrzył rannych. Rannych było 5. Z pośród pobitych znane są narazie nazwiska: Gürtler F., Gryka F. i Figura F.

NARUSZENIE SWOBÓD KONSTITUCYJNYCH.

Na kresach wschodnich miejscowe władze administracyjne nie przestrzegają praw obywatelskich, zastrzeżonych w Konstytucji marcowej, co do swobody używania języka ojczystego. Szczególniej odnosi się to do ludności żydowskiej. Wobec tego tow. poseł Zygmunt Żuławski zgłosił w tej kwestji interpelację do ministra spraw wewnętrznych, żądając ukarania winnych za gwałcenie zasadniczej ustawy państwowej.

SZYKANY POLICJI I URZEDNIKÓW SKARBOWYCH W TCZEWIE.

Posel tow. Zygmunt Piotrowski zgłosił interpelację do pp. ministrów spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie szykan policji i funkcjonariuszy

skarbowych na stacji w Tczewie przy rowidowaniu podróznym, przejeżdżających przez terytorjum gdańskie na Pomorze.

SPRAWA STRAJKU W SALINACH W KALUSZU.

Tow. tow. posłowie Jędrzej Moraczewski i Jan Stańczyk wnieśli interpelację do p. prezydenta ministrów z powodu prowokacyjnego stanowiska władz administracyjnych wobec strajkujących robotników Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych w Kaluszu. Zarówno o samym strajku, jak i o zachowaniu się władz, pisaliśmy obszernie w „Robotniku”. To też z interpelacji przytaczamy tylko następujący ustęp, charakteryzujący stosunek rządu do Spółki Akcyjnej:

„Spółka Akcyjna eksploatacji soli potasowych w Kaluszu wydzierżawiała od rządu za bezcen, bo za czynszem rocznym około 2,000,000 mk. państwową kopalnię soli potasowych w Kaluszu. Stało się to z wielką szkodą dla Skarbu Państwa, gdyż majątek wydzierżawiony obejmuje kilkadziesiąt morgów czarnoziemi, uprawianego częściowo jako sad, częściowo jako pola orne, około 20 budynków mieszkalnych w najlepszym stanie z umebłowaniem, inwentarzem i t. d., a prócz tego kopalnie, młyn dla mielenia soli, odnogę kolejową, magazyny i t. d.

Rząd wchodzi w skład tej spółki z udziałem znacznym, jednakże mimo tego, wydzierżawienie kopalni, której urządzenie i grunta oszacował rząd austriacki w r. 1913 na kwotę 1 i pół miliona koron złotych, za czynszem dzierżawnym smiesznie niskim 70 koron złotych rocznie (2,000,000 mkp.) jest darowizną, a nie dzierżawą. Ponadto wydzierżawił rząd na podstawie podobnej genialnej umowy kopalnię soli w Stebniku tejże firmie”.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza.

Posiedzenie 55.

Największe zainteresowanie wzbudziła wczoraj sprawa nagłośni wniosku Z. P. P. S. o masakrach policyjnych — o czem piszemy na czele dzisiejszego numeru. Inne pilne sprawy — ustawa o uposażeniu pracowników państwowych — znowu nie doczekały się rozpatrzenia.

SPRAWA UŻYTKOWNIKÓW NA KRESACH.

Prawie całe dwie godziny poświęcono na głosowanie senackich poprawek do ustawy o użytkownikach na Kresach. Onegdy podczas głosowania, przewodn. wicemarszałek Gdyk tak nieudolnie i nierozumnie poprowadził je, że wczoraj trzeba było nanowu przystąpić do głosowania.

Inteligentny p. Gdyk popełnił tę mianowicie omyłkę, że tytuł ustawy okazał się niezgodny z treścią artykułu 1-go, wobec czego wczoraj przed posiedzeniem plenarnym zebrał się konwent i postanowił zreasumować onegdajsze uchwały i poddać pod głosowanie po raz drugi całą ustawę.

Wczoraj głosowanie szczęśliwie ukończono. Spacer przez drzwi dla obliczania głosów odbywał się kilkanaście razy, przy czem senator cheński Smulski uwijał się wśród posłów, nakłaniając ich do głosowania za poprawkami senackimi. Jednak większość poprawek odrzucono.

Odrzucono 161 głosami przeciw 132 poprawkę Senatu, aby ustawę ograniczyć tylko do niektórych powiatów ziemi wileńskiej. Prawica aż do Piasta wyłącznie, głosowała za zmianami senackimi, zaś Piast i lewica przeciw. Rezultat kolejnych głosowań był: za odrzuceniem 181 przeciw 139, dalej 177 — 139 i t. d. Przy wszystkich tych głosowaniach uzyskano wymaganą większość 11/20 głosów.

Z poprawek senackich przyjęto kilka,

ograniczających prawo niektórych kategorii użytkowników i termin użytkowania.

Po ukończeniu głosowania wicem. Z. Seyda oznajmił, że ustawa zostanie przesłana do ogłoszenia prezydentowi Rzplitej.

USTAWA O OPIECE SPOŁECZNEJ.

Trzecie czytanie ustawy o opiece społecznej wywołało dość żywą dyskusję. Klerykał żydowski, p. Lewin, domagał się uwzględnienia należytego „momentu religijnego” w wykonaniu opieki nad sierotami żydowskimi.

Tow. Pragier polemizował z pos. Kozłowskim, który usiłował wyeliminować, względnie zmniejszyć kompetencję ministra pracy w dziedzinie opieki. Państwo polskie ma już dość chyba zatargów kompetencyjnych i nie należy ich pomnażać. Mówca proponuje aby wykonanie ustawy powierzono było przedewszystkiem min. pracy i opieki społecznej.

Podsekretarz stanu w min. pracy, p. Simon, prosił również o niewprowadzanie zmian kompetencyjnych. Endek p. Kozłowski obstawał jednak przy swoim zdaniu, aby min. spraw wewn. dopuszczony był do kontroli opieki społecznej.

Dyskusję wczoraj przerwano, a głosowanie ma się odbyć dzisiaj.

Pozatem uchwalono ustawę upoważniającą zarządy gmin do czasowego zajmowania lokali szkolnych na cele powszechnego nauczania.

Wśród wniosków nagłych odczytano wniosek Wyzwolenia, P. P. S. i klubu ludowego w sprawie ostatnich wypadków w polityce zagranicznej. Nagłość wniosku omawiana będzie na dzisiejszem posiedzeniu.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 przed południem.

Od Sèvres do Lozanny

24-go b. m. nastąpiło uroczyste podpisanie traktatu pokojowego w Lozannie. Warto więc przy tej sposobności wykazać, jakie różnice zachodzą między traktatem obecnym, a traktatem w Sèvres, narzuconym Turcji tuż po wielkiej wojnie, ale nie uznanym przez nią. Turcy pod przewodem Kemala Paszy zbuntowali się przeciwko dyktatowi Ententy, rozpoczęli z nią, oraz z Grecją, walkę orężną i dyplomatyczną, zakończoną dopiero teraz traktatem lozańskim.

Traktat lozański nie zawiera przedewszystkiem klauzul, dotyczących kontroli cieżnów. Zapewnia się tylko okrotem swobodę ruchów, zarówno w czasie pokoju jak wojny, ale o kontroli międzynarodowej, która zresztą jest trudna do przeprowadzenia, niema już mowy. W ten sposób uszanowano suwerenność Turcji w Konstantynopolu i Dardanelach.

W odróżnieniu od traktatu w Sèvres no-

wy traktat oddaje Turcji Smyrnę i Trację wschodnią z Karagaczem, czyli ziemie, wywalczoną w wojnie z Grecją.

Niema w nowym traktacie mowy o niezawisłości Armenji, której obecnie Ententa z lekkim sercem się wyrzekła, dbając o swe interesy gospodarcze.

Dalej traktat lozański nie zawiera wcale klauzul militarnych. Turcji wolno utrzymywać armję i flotę w dowolnych rozmiarach, a za 6 miesięcy nie będzie już żadnego obcego okrętu wojennego na wodach Bosforu i Dardaneli.

Ententa zrzekła się odszkodowań wojennych, przewidzianych w traktacie w Sèvres, a Grecy tylko ostatecznie uniknęli konieczności zapłacenia odszkodowań, że oddali Turcji Karagacz.

Następnie Turcja pozbyła się systemu kapitulacji, obowiązującego w traktacie poprzednim.

Wreszcie Turcja nie zapłaci wszystkich dawnych pożyczek, gdyż sprawa ta została narazie wyjęta z traktatu.

Nasze wnioski i interpelacje.

WIECHA KRWAWEJ MASAKRY W CZĘSTOCHOWIE.

Posel tow. Kazimierz Pużak zgłosił interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych z powodu krwawej masakry, dokonanej na strajkujących robotnikach przez policję państwową w Częstochowie w dn. 18 lipca.

Posel tow. Pużak domaga się surowego ukarania winnego zająć kom. Naglera i cofnięcia barbarzyńskiej instrukcji Gł. Komendy Policji o zakazie strzelania w górę. Instrukcja ta, jak wiadomo, była jedną z przyczyn strzelaniny do bezrobotnego tłum.

SPRAWA URLOPÓW PRACOWNICZYCH.

Tow. poseł Zygmunt Żuławski zgłosił wniosek nagły w sprawie uzupełnienia rozporządzenia wykonawczego, z dnia 11 czerwca r. b. do ustawy o urloпах dla pracowników w przemyśle i handlu. Od chwili ogłoszenia tej ustawy powstał spór między przedsiębiorcami i robotnikami co do kwestji, za ile dni urlopu należy się robotnikowi wynagrodzenie. Opierając się na wyraźnym brzmieniu art. 2 ustawy, który mówi o 8, względnie 15 dniach płatnego urlopu, minister pracy i opieki społecznej w okólniku, ogłoszonym w „Monitorze Polskim” nr. 156, sprawę tę rozstrzygnął, postanawiając, że „za pracownik winien otrzymać za każdy dzień urlopu, choćby to była niedziela lub dzień świąteczny, zwykłą zapłatę, której wysokość winna odpowiadać normalnemu zarobkowi”.

Rozstrzygnięcie to nie wystarczało przedsiębiorcom, którzy zarówno w swej prasie, jak również w szeregu wydanych okólników wydali polecenie, by przy udzielaniu urlopów nie stosować się do wydanego orzeczenia ministra pracy i opieki społecznej, lecz płacić jedynie za sześć ewentualnie 12 dni, powołując się, że miarodajnym w tej mierze może być dla nich tylko formalne rozporządzenie ministerjalne.

Choćby kwestja ta powinna była znaleźć rozstrzygnięcie w wykonawczem rozporządzeniu, jednak w rozporządzeniu ministerjalnem, wydanem

w dniu 11 czerwca 1923 niema o niej ani słowa.

Wnioskodawca, powołując się na przytoczone powyżej motywy, prosi Sejm o uchwalenie następującej rezolucji:

„Wzywa się Rząd, by w przeciągu miesiąca uzupełnił rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 11 czerwca 1923, poz. 464 odnoszące do kwestji, w jaki sposób i za ile dni należy płacić pracownikom w czasie ich urlopu, a to w myśl zasady, wyłuszczonej w orzeczeniu ministra pracy i opieki społecznej nr. 44/22 („Monitor Polski” nr. 156).”

BRZESKA PODDYREKCJA KOLEJOWA ZMUŻA DO PRACY W ŚWIĘTA.

Posłowie tow. tow. Władysław Uziębło i Adam Kuryłowicz zgłosili interpelację do ministra kolei żelaznych z powodu zmuszania przez brzeską poddyrekcję kolejową do pracy w święta uroczyste pracowników kolejowych wyznania prawosławnego. Mianowicie dnia 15 lutego b. r. część robotników warsztatów parowozowych w Janowie (pow. Kobyliń), będąc wyznania prawosławnego, nie stawiała się do pracy, poprzednio uprzedzwszy naczelnika parowozowni, że w dniu tym nie mogą pracować, bo jest to dla nich uroczyste święto. Niespodziewanie jednak Wydział Mechaniczny Poddyrekcji Brzeskiej, który święcenia tego dnia nigdy dotąd nie zabraniał, wymierzył wspomnianym robotnikom karę w wysokości 5% całkowitych poborów miesięcznych.

Wymierzenie kary za święcenie uroczystego święta jest tembardziej niezusadznione, że kierownictwo warsztatów powoływało wymienionych kolejarzy do pracy w ciągu ostatnich 2 lat we wszystkie święta uroczyste obrządku rzymsko-katolickiego, jako dni dla prawosławnych nieświętne.

POGWAŁCENIE USTAWY O 8-GODZINNYM DNIU PRACY.

Posel tow. Marjan Malinowski zgłosił interpelację do p. ministra pracy, w której żąda pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej przez inspektora pracy w Chelmie administracji fabryki

O wyjaśnienie w sprawie polityki zagranicznej Rządu.

WNIOSEK NAGŁY

klubów PSL „Wyzwolenie”, Klubu ludowego PSL i Z. P. P. S. w sprawie ostatnich wypadków w polityce zagranicznej.

Od chwili utworzenia nowego rządu i objęcia min. spraw zagranicznych przez p. Seydę, zaszło na arenie polityki zagranicznej wiele wydarzeń, które bądź naraziły Rzplitej Polską na ciężkie straty, bądź też osłabiły prestige Polski zagranicą. I tak:

- 1) Straciliśmy kopalnię Delbrücka,
- 2) na bezkrytycznie serdeczne zwrócenie się p. Min. Spraw Zagr. do rządu czeskiego, otrzymaliśmy na łamach półurzędowej prasy czeskiej odpowiedź, która do głębi wzburzyła całe polskie społeczeństwo, na co ze strony rządu polskiego nie było dotąd odpowiedniego zareagowania;
- 3) zwrócenie się do Rady Ligi Narodów ze strony rządu z żądaniem rewizji całokształtu stosunków polsko-gdańskich skończyło się przyjęciem rezolucji, którą całe społeczeństwo odczuło, jako poważną klęskę;

4) nieobecność p. ministra spraw zagr. na ostatniej konferencji ryskiej, sparaliżowała owość tej konferencji, co stwierdzili ministrowie spraw zagr. państw bał-

tyckich i wpłynęła ujemnie na dalszy rozwój naszych stosunków z państwami bałtyckimi.

Ponadto niepokój w społeczeństwie polskiem wywołują sprawy następujące:

- a) tajemnicze układy w sprawie Kłajpedy,
- b) niewyjaśniony stosunek rządu polskiego do konferencji w Sinaï,
- c) sprawa opinji najwyższego trybunału międzynarodowego w Hadze w przedmiocie kolonistów niemieckich w Polsce,
- d) sprawa wyboru do Rady Ligi Narodów, w której Polsce miejsce bezwarunkowo się należy, jako szóstemu z rządu mocarstw w Europie,
- e) znaczenie pewnego ustępu mowy p. prezydenta Witosa, wygłoszonej w Tarnowie, w której p. prezydent mówi o naszym posuwaniu się na Wschód.

Nie mogąc się doczekać wyjaśnienia tych spraw ze strony rządu, ponieważ komisja spraw zagr. nie jest od 2 miesięcy zwoływana i ponieważ rząd wobec Sejmu zachowuje w dziedzinie polityki zagranicznej zupełne milczenie, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm używa rząd do udzielenia Sejmowi wyczerpujących wyjaśnień w sprawie całokształtu naszej polityki zagranicznej w ostatnim czasie ze szczególniejszem uwzględnieniem spraw wyżej wymienionych.

Kronika polityczna.

MIN. DAROWSKI OBALA KLAMSTWA PRASY CHJEŃSKIEJ.

P. minister Darowski w wywiadzie z przedstawicielem Agencji Wschodniej o-mówił obecną sytuację strajkową.

Przechodząc do ogólnej charakterystyki ostatnich strajków, p. minister podkreślił z naciskiem wyłącznie ekonomiczny charakter ostatnich ruchów zarobkowych. Wszelkie próby nadania strajkom charakteru akcji politycznej spotkały się ze strony robotników ze zdecydowanym odporem. Jednocześnie p. minister podkreślił umiarkowanie i dojrzałość, jaką wykazali przedstawiciele robotników w całej akcji, mającej na celu poprawę zarobków.

Jak wobec tego wyglądają kłamstwa prasy chjeńskiej i oświadczenie min. Kiernika, o tem, że strajki wywołał rzekomo komunisci?

ZA APOLOGJĘ ZBRODNI.

Za ogłoszenie Nr. 200 z dnia 24 lipca r. b. czasopisma „Gazeta Poranna 2 grosze” w rubryce ofiary, składki na pomnik dla E. Niewiadomskiego, oraz na pracownię malarską im. E. Niewiadomskiego, Komisarjat Rządu na m. stoł. Warszawę pociągnął do odpowiedzialności karnej redaktora wyżej wymienionego czasopisma.

URZĘDOWY TEKST TARNOWSKIEGO PRZEMÓWIENIA P. WITOSA.

Ostatni numer organu Zarządu Głównego P. S. L. „Piasta” — „Woli Ludu”, datowany 29 lipca, przynosi na pierwszej stronie mowę prez. Witosy, wygłoszoną w Tarnowie 17 b. m. Wobec zapowiedzi pism rządowych, że „w najbliższym czasie” ma się ukazać urzędowy tekst tej sensacyjnej mowy, przypuszczano należy, że organ naczelny stronnictwa premiera podał mowę w brzmieniu „właściwym”. I oto okazuje się, że tekst „Woli Ludu” ani na jotę nie różni się od tekstu, który podały pisma opozycyjne i który wywołał taki niepokój na prawicy.

Teraz p. Witosowi i jego prasie nie uda się już nikogo przekonać, że p. Witos inaczej mówił, i że inaczej prasa opozycyjna jego przemówienie wydrukowała.

OBRADY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA P. WITOSA.

Wczoraj rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej P. S. L. „Piasta” pod przewodnictwem p. Witosy. Głównym powodem zwołania Rady Naczelnej jest przykra sytuacja, która wytworzyła się w szeregach witosowców, wskutek przystąpienia ich do tworzenia rządu razem z Chjeją. Przywódcom witosowym chodzi o zwalczanie wrogich dla kombinacji rządowej nastrojów w szeregach stronnictwa.

Ogólna sytuację przedstawił w dłuższym przemówieniu p. Witos, powtarzając te rzeczy, które są już ogólnie znane z jego przemówień w Sanoku i Tarnowie. Poza tem starał się wykazać, że sytuacja nie jest tak zła, jakby pozornie można sądzić, oraz że na jej sieni nastąpi zupełne uzdrowienie stosunków.

W dyskusji, na samym wstępie odrazu ujawnił się pesymizm w ocenie sytuacji i wątpliwości co do celowości utrzymania dalszego związku z Ch. J. N. Mówił o tem prezes klubu Piasta pos. Jan Dębski, który w swym przemówieniu stwierdził, że niestety „zawiódł się, albowiem sądził, że prawica ma się i że wniesie do rządu pierwiastki nowe i twórcze. Sądził również, że prawica będzie płaciła podatki. Tymczasem nie kwapi się z tem wcale. W tych warunkach trudno jest z nią rządzić”.

Charakterystycznym dla obrad jest fakt, że cały szereg członków Rady, m. in. wybitni działacze ludowi, jak pp. Andrzej Czapski, Marcinjak i inni zupełnie nie przybyli na obrady. Obecni byli natomiast figuranci z tarnowskiego i krakowskiego, nie należący do Rady Naczelnej, ale traktowani jako rezerwa wobec obawy przed opozycją i wobec faktu, że niektórzy członkowie Rady Naczelnej z b. Kongresówki niezadowoleni z paktu z Chjeją złożyli swe mandaty.

Dalsze obrady dzisiaj.

LIST POSŁA DĄBSKIEGO DO PIASTA.

Prezes klubu ludowego P. S. L. pos. Jan Dąbski wysłał list do klubu „Piasta”, w którym w odpowiedzi na otrzymany od piastowców list, wzywający grupę p. Dąbskiego do złożenia mandatów w imię „zasad honoru i uczciwości politycznej” — raz jeszcze piętnuje zdradę sprawy i programu ludowego, jakiej dokonali witosowcy, uzasadnia swe stanowisko i postępowanie, wykazuje, że wyborcy solidaryzują się z jego krokiem, wreszcie wzywa piastowców do opamiętania się.

List kończy się słowami: „Przypomnijmy Panom: jedna przestroga, nie nasza ale Waszego Prezesa Witosy, który powiedział w Tarnowie: „Jeżeli stronnictwo w polityce chodzi drogą nieczystą, to wydaje na siebie wyrok śmierci”.

ULGI KOLEJOWE NA ZJAZD B. LEGIONISTÓW.

Min. Kolei Żel. w drodze wyjątku udzieliło zezwolenia na przejazd członków Zjazdu legionistów ze wszystkich stacji P. K. P. do Lwowa w okresie od 1 do 10-go sierpnia r. b. Za okazaniem karty uczestnictwa w Zjeździe, lub legitymacji Zw. b. Legionistów,

OFICEROWIE MOGĄ WZIĄĆ UDZIAŁ W ZJEZDZIE LEGIONISTÓW.

Ale ostatni raz.

Uwzględniając, że w roku bieżącym już odbyły się zjazdy b. formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie czynnej służby, zezwalam tymże na wzięcie udziału w zjeździe b. legionistów w dniu 4 i 5 sierpnia z zastosowaniem się do wydanych w tym przedmiocie rozkazów M. S. Wojsk. Jednocześnie zapraszam, że zezwolenie na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach rocznicach wszelkich byłych formacji wojskowych polskich — udzielam po raz ostatni i tem samem anuluję rozkaz M. S. Wojsk. 11865/22. Minister Spraw Wojskowych (—) gen. Szepczyński.

O DODATEK WYRÓWNAWCZY DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W dniu wczorajszym, 24-go b. m. delegacja C. K. P. P. po trzydniowych staraniach uzyskania audjencji u p. M. Lindego została przezeń przyjęta w gmachu Sejmu na interwencję posłów tow. Smulikowskiego i Cha-dzińskiego.

Delegacja złożona z przedstawicieli organizacji pracowników państwowych wszelkich dykasterji przedstawiła tragiczne położenie materialne prac. państw. i niezwykle rozdrażnienie, jakie wśród tych sfer potęguje się z dniem każdym. Delegacja zwróciła się o wypłacenie przyobiecane go przez p. min. Lindego dodatku wyrównawczego, koniecznego dla utrzymania egzystencji pracowników państw. do końca miesiąca.

Pan minister wobec wszechstronnej i stanowczej przedstawienia sprawy przez licznych delegatów oświadczył, że żądanie Związków zawodowych przedstawi natychmiast na Radzie Ministrów.

WYJAZD P. PREZYDENTA DO ZAKOPANEGO.

Wyjazd p. prezydenta do Zakopanego nastąpi około 3-4 sierpnia. W Zakopanem p. prezydent zabawi oficjalnie jeden dzień. Dalszy pobyt będzie w charakterze prywatnym.

NOTA POLSKA W SPRAWIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH NA LITWIE.

Delegat Rządu polskiego przy Lidze Narodów p. Modzelewski złożył przewodniczącemu Rady Ligi notę w sprawie położenia mniejszości narodowych na Litwie.

Nota stwierdza, że Litwa zgodziła się na przyjęcie zobowiązań międzynarodowych, dotyczących ochrony praw mniejszości i jedynie na skutek tego została uznana za członka Ligi Narodów. Przyjęcie Litwy nastąpiło wbrew zastrzeżeniom, wniesionym przez delegata polskiego, który miał poważne wątpliwości co do szczerości deklaracji litewskiej.

Tymczasem zamieszkałych w państwie litewskim 200,000 Polaków skazanych jest na przesładowanie, nie mogąc nawet domagać się od kogokolwiek pomocy i opieki.

W konkluzji nota domaga się od przewodniczącego Ligi Narodów odpowiedzi, czy Rząd polski może oczekiwać pomyślnego i definitywnego uregulowania położenia mniejszości polskiej na Litwie przed zebraniem się czwartego ogólnego zebrania, a w razie gdyby odpowiedź taka była niemożliwą — nota pyta, jakie środki Rada przedsięwzięć zamierza, celem skłonienia Litwy do wykonania swego zobowiązania.

P. LIGOCKI NIE BĘDZIE ZASTĘPCĄ NACZELNIKA WYDZIAŁU PRASOWEGO M. S. Z.

Wobec pogłoszek, rozszerzanych i komentowanych przez niektóre organa prasy, o rzekomem mianowaniu p. Edwarda Ligockiego na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału prasowego Ministerjum spraw zagranicznych, M. S. Z. stwierdza, iż zastępcą naczelnika wydziału prasowego tegoż ministerjum został mianowany p. Stefan Natanson, który też czasowo pełni funkcję naczelnika wydziału. Pogłoski o rzekomem powołaniu p. Ligockiego na urzędnika ministerjum spraw zagranicznych, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Z RADY MINISTRÓW

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 23 b. m. uchwaliła rozporządzenie o komisjach kwalifikacyjnych, wniosek p. ministra skarbu w sprawie uposażenia pracowników państwowych na obszarze wolnego miasta Gdańska w miesiącu czerwcu i lipcu r. b., wniosek p. ministra skarbu w sprawie podwyższenia diet od 1 lipca r. b. projekt ustawy o organach wykonawczych władz skarbowych, projekt ustawy o izbach morskich, projekt ustawy w sprawie wykonania decyzji Ligi Narodów o uregulowaniu ubezpieczeń społecznych na terytorjach, odstąpionych Polsce przez Niemcy na mocy traktatu wersalskiego. Na tem posiedzeniu Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania p. kierownika ministerjum pracy i opieki społecznej o podłożu zatargów w przemyśle i górnictwie oraz o dojsciu do porozumienia między związkami przemysłowców, a związkami pracowników w przemyśle włókienniczym w obwodach łódzkim i białostockim. Również wysłuchano sprawozdania o mających nastąpić rokowaniach w ministerstwie pracy i opieki społecznej, w celu zlikwidowania strajku w przemyśle metalowym w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskiem Rada Ministrów zainteresowała się specjalnie stosunkami panującymi w tym przemyśle i podłożem wynikłych zatargów. Dalej Rada Ministrów wysłuchała szczegółowego sprawozdania o strajku na Śląsku cieszyńskim i o taktyce przemysłowców w tym zatargu. Następnie w związku z nominacją komisarza dla walki z drożyzną, omawiano środki zaradcze, mające na celu walkę ze speku-

lacja, w szczególności odnoszące się do artykułów pierwszej potrzeby.

OTWARCIE OBOZU EMIGRACYJNEGO.

W czwartek, to jest 26 b. m. p. minister pracy Darowski i dyrektor Urzędu Emigracyjnego, Gawroński udają się do Wejherowa celem dokonania otwarcia polskiego obozu emigracyjnego. Oboz ten, obliczony na 1500 osób, będzie służył dla ruchu emigracyjnego z Polski i do Polski z pominięciem obozu gdańskiego, gdzie emigranci doznawali szeregu szykan ze strony władz gdańskich (A. W.).

Kronika parlamentarna.

OCHRONA LOKATORÓW.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w sprawie wypowiedzenia z powodu nienależytego zachowania się lokatorów.

Pos. Hartglas (Koło żyd.) domagał się ścisłego sprecyzowania tego momentu, by ustalił wreszcie stan niepewności zarówno dla właścicieli domów, jak i lokatorów. Tow. Liberman proponował stylizację, normującą wypadek uporczywego zachowania się lokatorów.

Uchwalono stylizację, zaproponowaną przez rząd, uważając ją jako przyczynę wypowiedzenia bezwzględnie nieprzyswoite zachowanie się lokatora oraz poważne zakłócenie porządku w domu.

Następnie wywiązała się dyskusja w sprawie wypowiedzenia lokalu zajmowanego przedtem przez właściciela domu dla celu swojego przedsiębiorstwa.

Przyjęto poprawkę, że wypowiedzenie lokalu w tym wypadku może nastąpić tylko wówczas, gdy właściciel rzeczywiście przedtem używał lokalu dla swego przedsiębiorstwa, a nie tylko dał mu takie przeznaczenie.

Przyjęto poprawkę, że należy zagwarantować lokatorowi odszkodowanie w wypadku, gdyby właściciel użył opróżniony lokal nie dla siebie, lecz odstąpił go osobie trzeciej.

Dalszą dyskusję odroczone w trakcie rozważania sprawy sublokatorów i handlu lokalami.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Z obrad komisji budżetowej.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej pos. Romocki referował sprawę prowizorium budżetowego za czas od 1 lipca do 30 września rb. Dyskusję rozpoczął tow. Moraczewski oświadczając w imieniu klubu PPS, że nie mając zaufania do obecnego Rządu klub jego będzie głosował przeciw prowizorium. Uzasadniając to stanowisko mówca przytoczył szereg faktów, wskazujących na to, że Rząd na serio nie myśli o sanacji skarbu.

Pos. Michalak (NPR.) oświadcza się przeciw prowizorium, stwierdzając, że klub nie może mieć zaufania do Rządu p. Witosy, który wojsko i poli-

cję rzuca na bezbronnych robotników za to, że domagają się podwyżek płac wobec wzrastającej drożyzny.

Pos. Rozmaryn (Koło Żyd.) zaznacza, że gospodarka obecnego Rządu musi doprowadzić do ruiny skarbu, Rząd, który występuje z projektem sanacji, następnie wycofuje ten projekt, i na to miejsce nie daje żadnego planu, nie może liczyć na zaufanie. Stronnictwo mówcy głosować będzie przeciwko prowizorium.

Pos. Rudziński (Wyzw.) oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie przeciwko prowizorium i zaznacza, że rządowi temu, jak długo nie przedłoży odpowiedniego planu finansowego, nie uchwali również podatku majątkowego.

Minister Linde oświadcza, że Rząd świadomy jest tego, iż oszczędności są kardynalnym warunkiem sanacji skarbu i do tego zadania wzięł się natychmiast po objęciu urzędowania. Plan taki ma już minister prawnie przygotowany. Rząd postanowił w najbliższych dniach znieść ograniczenia dewizowe. Instytucje, które miały dotąd prawo zakupu dewiz, odzyskają je z powrotem. Będą miały prawo pokrywania zapotrzebowania dewiz swoich klientów.

Pos. Bittner (Ch. D.) wyraża niezadowolenie z powodu braku sanacyjnego programu rządowego. Winę jednak za bezprogramowość rządu p. Witosy przypisuje gabinetowi poprzednim i p. vicemarszałkowi Moraczewskiemu (?), który naglił komisję budżetową do załatwienia projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych, zamiast przypilnować, by komisja budżetowa załatwiła prowizorium (!).

Tow. Moraczewski wyjaśnia, że zastępując p. marszałka Sejmu, wykonywał uchwały konwentu seniorów. Konwent zaś domagał się załatwienia przedewszystkiem ustawy o uposażeniu urzędników. Również p. Witos w piśmie swem do marszałka sejmu prosił o możliwie najszybsze załatwienie projektu tej ustawy.

Po przemówieniu p. Harusewicza (Zw. L. N.), który poparł rząd, przystąpiono do głosowania, w którym 15 głosami większości rządowej przeciw 13 głosom opozycji przyjęto prowizorium budżetowe w drugim i trzecim czytaniu.

Dziwne polecenie

Komendant policji polecił, aby o każdym wypadku wybuchu strajku odnośnie komisarijaty natychmiast powiadamiali wydział bezpieczeństwa komisarijatu rządu i wydział informacyjny tegoż komisarijatu.

Strajk jest zupełnie legalną formą walki robotników o lepsze warunki bytu i dopóki walka ta nie zagraża spokojowi publicznemu — nie powinna ona nic a nic obchodzić policji. Mobilizowanie policji już przy wybuchu strajku może być zrozumiałe przez robotników tylko jako chęć zastraszenia ich i zupełnie zbędnego wtrącania się do zatargu ekonomicznego na korzyść pracodawców, albowiem dla czego p. komendant policji nie poleca za wiadmiać wydziału bezpieczeństwa np. o wybuchu lokautu?

Proces p. Strońskiego przeciwko por. Radomskiemu.

Drugi dzień rozpraw.

Drugi dzień rozprawy przeciwko porucznikowi Jerzemu Radomskiemu o spoliczkowanie posła Strońskiego wypełniły przemówienia stron i wyrok. Publiczność zaciekawiona zarówno niezwykłym tłem procesu, jak i samym przebiegiem sprawy zapełniła wczoraj salę sądową w liczbie znacznie większej, niż onegdaj.

Obrady Sadu otworzył przew. plk. Dudrewicz o godz. 10.15, udzielając głosu przedstawicielowi urzędu publicznego.

Prokurator mjr. Grodzicki zaznaczył na wstępie, że sprawa nie musiała być przedmiotem rozważań Sadu karnego, gdyż w podobnych wypadkach w stosunku do wojskowych zwłaszcza daleko odpowiedniejszą jest droga honorowego załatwienia. Jeżeli jednak sprawa znalazła się przed forum sądowym, to oskarżyciel publiczny zmuszony jest poświęcić jej nieco więcej uwagi, niż tego wymaga sam fakt pobicia. Stan faktyczny nie ulega wątpliwości. Trudne jest tylko ustalenie owej sprężyny, która popchnęła por. Radomskiego do czynu. Znieważenie p. Strońskiego nie było wynikiem animozji osobistej, por. Radomskim kierowało uczucie gniewu, uczucie oburzenia. W zasadzie por. Radomski nie powinien był reagować wogóle, gdyż obrona praw osoby urzędowej należy do powołanych do tego władz państwowych, a nie jednostki. Jeżeli por. R. reagował, to czynił to w mniemaniu, że jest obrażony osobście, a do tego każdy oficer jest nie tylko uprawniony, a nawet zobowiązany. Ale są zwyczaje i przepisy, które nakazują taką, a nie inną formę takiej reakcji, a to w interesie porządku publicznego. Tych form oskarżony nie dotrzywał. Zaszła tu poważna nierozwaga po stronie p. Radomskiego, za którą w następstwie obecnie staje przed sądem. Forma, jaką obrał oskarżony, jest niedopuszczalną, wobec tego popiera oskarżenie w całej rozciągłości z wnioskiem o surowy wymiar kary.

Po kilkuminutowej przerwie sąd udzielił głosu obrońcy, mecenasowi Paschalskiemu,

Panowie sędziowie — rozpoczął obronę — sprawa tocząca się pozornie o policzek, przeszła go. Sprawa wzrosła w doniosłości w sposób niezwykły, albowiem na sali wznosi się w tej chwili duch dziejów polskich. W sprawie por. Radomskiego najwybitniejszą rolę odgrywają najpoważniejsze zagadnienia życia narodowego. Przedewszystkiem armja, a zwłaszcza ten, który jej przez długi okres czasu był Ojcem, był Jej twórcą...

Por. Radomski, zdaniem mec. Paschalskiego, zdawał sobie niewątpliwie sprawę z powagi swego postępowania, ale dopiero post factum, gdyż samo postanowienie powstało w podświadomości, skoro powstało tak nagle i tak nagle w czyn się przerodziło. Świadomość ta wynika bezsprzecznie z okoliczności, że por. Radomski chciał dać zadośćuczynienie z bronią w ręku i to na warunkach jak najostrożniejszych. O dłuższym zastanowieniu się przed faktem spoliczkowania p. Strońskiego nie może być mowy.

Po kilkuminutowej przerwie następuje polityczna część obrony. Por. Radomski od 9 lat jest w bezustannej służbie idei odrodzenia Ojczyzny. I por. Radomski od lat przeszło trzech jest, jak i my wszyscy świadkiem, jak Tego, który przez całe życie o jednym tylko marzył, o niepodległości Polski, w sposób obelżywy napadają, jak na każdym kroku postępowanie Jego ulega krytyce złośliwej, partyjnie zabarwionej, pomimo, iż większość Narodu stoi z Nim, że jedynym i przedstawicielem Narodu władzę najwyższą Mu przekazała, wybierając go na stanowisko Naczelnika Państwa.

I ten szary żołnierz na ławie oskarżonych słyży i czyta przy każdej sposobności, z okazji choćby najmniejszego wydarzenia natury politycznej, czy wojskowej, jak z biotem się miesza Naczelnika Państwa Polskiego, Naczelnego Wodza, a zarazem męża, który od samego początku wojny światowej walczył w imię idei wskrzeszenia naszej niepodległości.

Lżenia, obrazy i maniackie wprost przy-

łączanie przy każdej sposobności takich drobności, jak stopień marszałkowski, potwierdzony zresztą, gdyż użyty w dekrecie Prezydenta Rzeczypospolitej, wyrażania się o Naczelniku Państwa przez „Pan Piłsudski”, wypominanie niemal w każdym artykule wyprawy kijowskiej, zarzucanie niskości, pustości, płaskości i t. d., oto przykłady metody walki partyjnej, jakiej świadkiem jest por. Radomski.

I dalej. Por. Radomski musi się przyglądać, jak to wszystko dzieje się zupełnie bezkarnie. Nikt nie występuje przeciwko oszczercom. Bezkarność ta jest wynikiem przedewszystkiem woli Józefa Piłsudskiego, który za małą wagę przywiązuje do spraw natury osobistej. Milczenie jego doprowadza śmiałość jego przeciwników do tego stopnia, iż piszą rzeczy, które, gdyby napisano w stosunku do komisarza policji, ukarane zostałyby przynajmniej kilkumiesięcznym więzieniem.

Czyż można się więc dziwić, że przeleżała się czara goryczy i nastąpił wybuch tego uczucia, hodowanego starannie w duszy

por. Radomskiego przez samego autora artykułów?

Wreszcie obrońca przechodzi do prawniczego omówienia przedmiotu. Wszak por. Radomski, widząc skutki postępowania red. Strońskiego i przewidując dalsze możliwe stąd zawikłania, mogące przynieść szkodę nieobliczalną Państwu, a przedewszystkiem armji, czyż nie działał on w obronie koniecznej? Obrona ta odpowiada w zupełności wymogom 45 k. k., wobec czego wnosi o zupełne uniewinnienie oskarżonego.

Sąd udaje się na naradę. Publiczność z zaciekawieniem omawia mowę mec. Paschalskiego. Mija kwadrans, pół godziny, na sali daje się zauważyć pewne podenerwowanie. Wreszcie dzwonek. Sąd wchodzi. Oficerowie nakładają czapki...

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Sąd skazał por. Radomskiego na pięć tygodni aresztu.

Na zapytanie przewodniczącego oznajmia por. Radomski, że wyroku nie przyjmuje, zaś mecenas Paschalski zastrzegł sobie trzy dni czasu do namysłu.

z racji obstalunku 400 lokomotyw, 1921 r., za co Niemcy zwiększyły mu kredyt na dostawy odszkodowawcze w 1923 r. o 4 miliony marek złotych. Ponieważ królestwo S. H. S. ma dostateczną ilość własnego bydła, rząd Jugosłowiański zrezygnował przeto z dostaw przez Niemcy bydła z tytułu odszkodowań, zaś rząd Rzeszy otworzył za to skarbowi S. H. S. nowy dodatkowy kredyt w wysokości 5 milionów marek złotych na przeciąg 1923-24-25 roku dla zakupu wszelkich bez różnicy towarów niemieckich. Wreszcie rząd S. H. S. zaprzestął dalszych poszukiwań i rewindykacji maszyn i innych przedmiotów wywiezionych przez wojska niemieckie i znajdujących się jeszcze w Niemczech, a pretensje z tego tytułu zostały określone w markach złotych, które zostaną zwrócone przez Niemcy w gotówce lub w towarach, według wyboru S. H. S.

Sprawa Tangeru.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Oficjalne radio francuskie donosi z Madrytu: Delegaci hiszpańscy na konferencję w sprawie Tangeru po powrocie z Madrytu oświadczyli w wywiadzie: Hiszpanja pragnie umiędzynarodowienia Tangeru, lecz nie „umiędzynarodowienia angielskiego”.

W sprawie rozbrojenia

London, 24 lipca. (PAT). Izba gmin odrzuciła 286 głosami przeciwko 169 wnioskowi, domagając się zwołania międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrojenia.

Z Rady Miejskiej w Łodzi

Łódź, 24 lipca. (A. W.). Dziś odbyło się inauguracyjne posiedzenie nowej rady miejskiej, na którym dokonano wyboru nowego zarządu miasta Łodzi. Wynik wyborów następujący: sędzia Marjan Cynarski (Ch. D.) prezydent, inż. Wacław Wojewódzki (N. P. R.) wiceprezydent, aptekarz Wiktor Groszkowski (Z. L. N.) drugi wiceprezydent.

Wiadomości telegraficzne.

— W katedrze w Münster skradziono cenne monstrance. Wartość ich oceniają na kilkanaście miliardów marek.

— Nowy parlament turecki został zwołany do Angory na dzień 2 sierpnia.

— Sąd skazał ks. Hohenlohe Oehringen na 6 miesięcy więzienia za sprzykanie zbrodni zdrady stanu i popelnienie krzywoprzysięstwa.

— Trybunał dla ochrony republiki skazał ks. Hohenlohe na 4 miesiące ciężkiego więzienia, zmieniając tę karę na 6 miesięcy zwykłego więzienia ze względu na okoliczności łagodzące.

— Wiedeńskie poselstwo greckie dementuje doniesienia zagraniczne o ruchu republikańskim w Grecji.

— Komuniści zapowiedzieli w Berlinie na 29 b. m. 14 wieców, po których ma się odbyć pochód przez miasto.

List otwarty.

Do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

23 maja b. r. wniosłem interpelację do Panów Ministrów Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, w sprawie bezprawnego wydania przez starostę powiatu łuniewskiego władzom sowieckim obywatela polskiego Piszczewskiego, porucznika w rezerwie wojsk polskich, byłego członka bojowych organizacji antybolszewickich „Struka”.

Władze sowieckie, mając dawno wydany wyrok na ob. Piszczewskiego, naturalnie zaraz po otrzymaniu foższrelały go. Dotąd nie otrzymałem odpowiedzi na wspomnianą interpelację, mało tego, starosta Kuczyński, jakby dla ironji rozgłasza, że żadna „siła” nie usunie go z powiatu.

Zapytuję wobec tego tą drogą Panów Ministrów, dlaczego Rząd sprawą tą dotąd się nie zajął?

Dlaczego starosta Kuczyński do dziś dnia siedzi na stanowisku i dlaczego za popelnioną zbrodnię nie został oddany pod sąd?

Wolicki, poseł na Sejm.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką pod tytułem „Sytuacja w Łodzi”, która ukazała się w nr. 196 „Robotnika” z dnia 21 lipca b. r. zawiera nieścisłe informacje odnośnie rozmowy, jaką prowadziłem z delegacją wysłaną do mnie przez robotników, proszę uprzejmie o zamieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Podległe mi oddziały nie były wcale wzywane przez władze cywilne do służby asystencyjnej, a tym samym nie pełniły one służby patrolowej na ulicach miasta, a co za tym, nie zachodziła konieczność wydawania przezemnie jakichkolwiek zarządzeń odwoławczych. Na prośbę pana Wojewody łódzkiego wojskowe władze centralne przysłały do Łodzi 2 szwadrony 1-go pułku szwoleżerów, które

jednakże po zajęciu nakazanych kwater nie były używane do pełnienia służby patrolowej, gdyż policja konna w zupełności wystarczała do opanowania sytuacji i nie zachodziła potrzeba wzywania pomocy wojska. Oddziały wojskowe, które w dniach krytycznych ukazywały się na ulicach miasta, przeznaczone były do pełnienia zwykłej służby garnizonowej i nie miały nic wspólnego z rozgrywanymi na ulicach wypadkami.

Nadmieniam jeszcze, iż wydałem specjalne zarządzenie, ograniczające ruch uliczny wojskowych do minimum.

D-ca Okręgu Korpusu Nr. IV na rulonie.
W/z. Pachucki, gen. bryg.

Głosy czytelników.

Jak Chjena agituje.

Dn. 21 b. m. zaszedłem do karczmy Mieleckiego, we wsi Brody-Kalwarja, na skrzyżowaniu dróg Lanckorona-Skawinki i zajęłem się czytaniem gazet. Zamówione piwo przyniósł mi jakiś jegomość, którego obecnemu tytułowi „kierownik” i wszczął ze mną rozmowę na temat Piłsudskiego; zadał mi mianowicie, ni stąd ni zowąd, pytanie, czy wiem, gdzie obecnie przebywa Piłsudski.

Kiedy odpowiedziałem, że w okolicach Warszawy, otrzymałem odpowiedź: „Nic pan nie wie Piłsudski wybrał się do Rosji”. Na uwagę, że jest to niemożliwością, dodał: „I dwa pułki z nim poszły”. Wtedy zacząłem tłumaczyć, że rozprowadzanie tych kłamstw jest zbrodnią i że zresztą marszałek Piłsudski ma być na zjeździe legionistów we Lwowie 5 i 6 sierpnia r. b. Otrzymałem wtedy odpowiedź, że „może przyjechać nazad, bo Anglja, Francja i Ameryka dały mu przepustkę”.

Nazwiska tego jegomościa nie mogłem się dowiedzieć, a posterunek policji od karczmy oddalony jest o 3 — 4 kilometrów.

Oto przykład kłamstw, jakie rozsiewa Chjena, nie ustając w szkalowaniu Piłsudskiego

Ruch robotniczy Z życia partji

W czwartek, dn. 26 lipca r. b.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 6 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12-a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska, dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy

Ruch zawodowy

Konferencja Zarządów Zw. Zawodowych. W piątek, 27 b. m. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się konferencja Zarządów Związków Zaw. w Warszawie. Na porządku dziennym: akcja ekonomiczna i sytuacja strajkowa. Wszystkie zarządy winny przybyć w komplecie.

Sekretariat W. R. Z. Z.

Ze Zw. przem. włóknistego.

W środę, godz. 6 wiecz., odbędzie się zebranie delegatów (mężów zaufania) ze wszystkich fabryk włókienniczych w Warszawie dla omówienia spraw organizacyjnych i spraw, wiążących się ze strajkiem metalowców. Prosimy robotników, którzy przeczytają tę notatkę, by zawiadomili innych.

Zw. Prac. Miejskich. Dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7) odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich, w sprawie akcji ekonomicznej. Towarzysze delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Zebranie delegatów zakładów użyteczności publicznej. W środę, dn. 25 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Warecka 7 odbędzie się zebranie delegatów wszystkich zakładów użyteczności publicznej.

Związek zaw. pracowników handlowych i biurowych. W środę, dn. 25 b. m. o godz. 7 i pół w. odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Handlowych i Biurowych (Zielna 25) walne zebranie sekcji żelazno-metalowej; na porządku dziennym: Akcja ekonomiczna w sekcji metalowej.

Zatarg pracowników telefonów z zarządem. Wczoraj wieczorem w lokalu O. K. R. odbyło się zebranie pracowników telefonów, na którym przyjęta została rezolucja tej treści:

„Walne zebranie pracownicze i pracowników telefonów, wysłuchawszy sprawozdania swych przedstawicieli w komisji wybranej dla wypracowania ustawy emerytalnej, wyraża głębokie oburzenie z powodu uchylania się zarządu P. A. S. T. od wykonania zobowiązań, które przyjął na siebie w październiku ub. roku. Walne zebranie kategorycznie domaga się, by w jak najkrótszym czasie (nie później niż do września b. r.) były wypracowane i ostatecznie przyjęte przez komisję warunki zabezpieczenia emerytury dla pracowników telefonów warszawskich. Zebrani oświadczają, że niewykonanie tego zadania zmusi pracowników telefonów uciec się do najbardziej ostrych środków walki”.

TELEGRAMY.

Zakończenie konferencji Lozańskiej.

TRAKTAT POKOJOWY PODPISANY.

Lozanna, 24 lipca. (PAT). Dziś po południu odbyła się uroczystość podpisania traktatu pokojowego. Składanie podpisów rozpoczęło się o godz. 3 m. 15 i trwało 45 minut. Pierwszy złożył podpis Ismet Pasa. Posiedzenie zakończyło się o godz. 4 min. 15.

Szczegóły umów turecko-polskich.

Lozanna, 24 lipca. (PAT). Podpisany wczoraj traktat między Polską i Turcją prócz wstępu, który mówi o pragnieniu obu stron wznowienia i umocnienia tradycyjnych węzłów przyjaźni, zawiera kilka artykułów, ustalających stan nie naruszalnego pokoju, szczerzej wieczystej przyjaźni, oraz omawiających nawiązanie stosunków dyplomatycznych i przywilejów przedstawicieli.

Konwencja handlowa przewiduje między innymi wzajemną wolność handlu i żeglugi, zapewnia klauzulę największego uprzywilejowania, w zakresie tranzytu określa prawa kupców, przemysłowców i komwojażerów, wolność udziału na równych prawach z krajowcami w targach i jarmarkach, określa uprawnienia, przysługujące statkom w portach obu stron, zapewnia

SERBIA NIE PODPISZE TRAKTATU.

Lozanna, 24 lipca. (PAT). Donoszą, iż Serbia nie podpisze traktatu pokojowego, ponieważ nie godzi się na przyjęcie niektórych klauzul ekonomicznych i finansowych.

PRZYJĘCIE.

Lozanna, 24 lipca. (PAT). Prezydent Szwajcarii wydał wczoraj przyjęcie na cześć delegatów na konferencję.

klauzulę największego uprzywilejowania w zakresie celnym oraz w zakresie różnych formalności administracyjnych i innych, wreszcie omawia warunki ruchu towarowego i osobowego na kolejach.

Konwencja w sprawie osiedlenia zapewnia obywatelom obu stron swobodę osiedlania się i ruchu, przewidując między innymi wolność poświęcania się handlowi i przemysłowi na zasadzie wzajemności narówni z krajowcami; możność nabywania dóbr ruchomych i nieruchomości i dysponowania nimi. Konwencja mówi dalej o prawach spółek handlowych i innych, o uprawnieniach obywateli w zakresie sądownictwa etc.

Ponadto obie konwencje zawierają szereg postanowień, rozwijających szczegółowo wyżej wymienione punkty.

Po memorjale angielskim w sprawie odszkodowań niemieckich

TERMIN ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ

Paryż, 24 lipca. (PAT). Odpowiedź rządu francuskiego na propozycje angielskie wysłana zostanie do Londynu przed 3 sierpnia.

TEKST ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ BĘDZIE PRZYSŁANY DO BELGJI.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Jak donosi „Petit Parisien” koła francuskie i belgijskie

zapatrują się optymistycznie na wynik obecných rokowań dyplomatycznych.

Rząd belgijski otrzyma dziś tekst odpowiedzi francuskiej na propozycje angielskie.

SPOTKANIE PREMIERÓW.

Bruksela, 24 lipca. (PAT). Jak donoszą pisma Theunis ma się spotkać w najbliższych dniach z Poincarem.

W okupowanym Zagłębiu.

OBSADZENIE KOPALNI.

Gelsenkirchen, 24 lipca. (PAT). Wczoraj rano obsadzili Francuzi kopalnię Unterbritz-Vanne i obłożyli aresztem zapasy węgla. Robotnicy kopalni na znak protestu ogłosili 24 godzinny strajk.

NIE WOLNO ZBLIŻAĆ SIĘ DO MOSTÓW

Düsseldorf, 24 lipca. (PAT). Władze belgijskie zakazały na terenie swej okupacji zbliżania się do mostów.

Kryzys gospodarczy w Niemczech

AKCJA ROBOTNIKÓW KOPALNIANYCH.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Związki robotników kopalnianych przedłożyły wczoraj pracodawcom nowe żądania ekonomiczne. W przyszłym tygodniu odbędzie się w tej sprawie konferencja.

O PODWYŻKĘ PŁAC.

Berlin, 24 lipca. (A. W.). Z powodu wzrostu drożyny związki zawodowe robotników górniczych zażądały natychmiastowych rokowań w sprawie podwyżki płac. Rokowania te mają się rozpocząć jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

TRANZAKCJE DEWIZAMI.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Minister Gospodarki Rzeszy dozwolił Bankowi Rzeszy na tranzakcje terminowe w dewizach za-

granicznych po dowolnym kursie, oraz pozwolił bankom dewizowym przeprowadzać kupna terminowe według przepisów Banku Rzeszy i na jego rachunek.

WZROST DROŻYNY.

Berlin, 24 lipca. (A. W.). Według dotychczasowych zestawień urzędu statystycznego w Berlinie tymczasowy wskaźnik drożyzniany za ubiegły tydzień wynosi 56,2 proc.

MOŻLIWOŚĆ ROZRUCHÓW.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Niemiecki minister spraw wewnętrznych wysłał w dniu 19 b. m. okólnik do rządów państw związkowych, w którym zwraca uwagę na możliwość rozruchów w dniu 29 b. m. i uprasza, aby rządy związkowe poczyniły odpowiednie kroki zapobiegawcze.

Przeciw faszystom i drożyznie

MANIFESTACJA SOCJALISTYCZNA.

Frankfurt n. Menem, 24 lipca. (PAT). Partje socjalistyczne i związki zawodowe zwołały na wczoraj po południu wiec demonstracyjny przeciwko faszystom i drożyznie. W wiecu wzięło udział przeszło 100 tysięcy osób. Do większych rozruchów nie doszło, zdemolowano tylko mieszkanie prokuratora sądu dr. Hasse. Samego dr. Hasse

poturbowano tak silnie, że wkrótce potem zmarł.

Zmiana warunków odszkodowań

Belgrad, 24 lipca. (PAT). Zawarty został między rządem Jugosłowiańskim a rządem Rzeszy niemieckiej układ, zmieniający niektóre z warunków odszkodowań wojennych. Zmiany te są następujące: Rząd S. R. S. zgodził się zmniejszyć o 10 milionów marek niemieckich w złocie swe pretensje

Piotr Rząca

Pracownik Kasy Chorych m. Warszawy
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 22 lipca r. b., przeżywszy lat 22.

W zmarłym Kasa traci szczerze oddanego i pożytecznego pracownika.
Cześć Jego pamięci.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy.

Ruch kult.-oświatowy.

Ofiara na T. U. R.

Na oddział Warszawski T. U. R. złożyły dzieci robotnicze folwarku Chylice: Hela Orłowska mk. 5000; Marjan Szubert mk. 5000; Kazik Krasuski mk. 5000; Józef Konopiński mk. 5000; Irena Zaremba mk. 5000; Roman Zagrajek mk. 5000. Razem mk. 30.000.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar:

Lista Nr. 166 mk. 165,210.

Na kupno krów.

Perł mk. 100,000, Wiślicki mk. 100,000, Wandzia Gromadzka mk. 50,000.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 135,000.
Marki niem. 0,34.
Belgia 6,725.
Londyn 625,000.
Paryż 8120.
Praga 9075.
Szwajcaria 24,250.
Wiedeń 192.
Włochy 5950.

Udelikatniają i konserwują skórę

Mydła

z silnymi kwiatowymi zapachami

PRZETŁUSZCZONE I HYGIENICZNE

WYRÓB APTEKI

M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

Dr. Jan AŁAPIN Królewska 51, telef. 49-44, B. star. ordyn. kl. szp. św. Łaz. Chor. wener. skórne, niemoc piciowa. Do 2 pp. 5-7 1/2 w.

NA RATY

30% taniej wykwalif. Okrycia damskie, kostjumy, palta pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

KRONIKA.

Z ŻALOBNEJ KARTY.

Jan Stur. We Lwowie zmarł w wieku 28 lat utalentowany poeta Jan Stur. Mimo młodego wieku pozostawił on w spuściźnie siedm książek i obszerny rękopis poematu. Zmarły należał do grupy literackiej, skupiającej się dokoła poznańskiego czasopisma „Zdrój”, którego był redaktorem.

Koszt żywności. Koszt żywności podniósł się w tygodniu od 8 do 14 lipca w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6,16 proc. W porównaniu z kosztem żywności, ustalonym na podstawie średnich cen z m. czerwca (dawna metoda prac. Komisji) wzrost za tydzień sprawozdawczy wynosi 44,9 proc., natomiast według metody zastosowanej przez Komisję w czerwcu (w porównaniu z kosztem obliczonym na podstawie cen z ostatniego tygodnia czerwca) zwykła ta wynosi 20,39 proc.

Dzisiaj Premjera

Kino „PAN”

Nowy-Swiat 40. Początek o 6 pp. 8 aktów pękających granatów śmiechu i humoru.

Pod wodzą generalnego Inspektora sprzymierzonych wojsk „Śmiechu i Humor” Generała Broni, Olesi, Andzi, Józefa i Kalasantego JWPana Gęsto zasieki humorystycznych drutów. Komijno czołgi dowcipu. Flankowy atak kartaczów śmiechu i dowcipu.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

deklarację cennikową. Znowu kilka ważnych środków leczniczych podrożeje.

Karanie dorożkarzy. Ogólnie znane i w ostatnich czasach nawet bardzo rozwielenione paskarstwo dorożkarzy warszawskich, nareszcie zostało przez Komisariat Rządu ukrócone. Na dorożkarzy żądających ponad obowiązującą takse lub za odmowę jazdy, nakładane są kary w postaci 3-dniowego aresztu. Taksa za obecny normalny kurs wynosi 4.500 marek. Jako obstrzążający środek i zdaje się najbardziej przemawiający do wyśkujących dorożkarzy, będzie zastosowanie odebrania prawa na jazdę każdemu trzykrotnie karaniem dorożkarzowi za niestosowanie się do przepisów.

Lichwa żywnościowa. Sąd pokoju XVIII okręgu skazał właściciela restauracji przy ul. Nalewki nr. 37, niejakiego Pszczole, za pobieranie nadmiernych cen za bułki i ser na 500.000 mk. grzywny z ramianą w razie niezamówienia na 2 miesiące aresztu, 50.000 mk. opłat sądowych i ogłoszenie wyroku w „Kurjerze Warszawskim”.

Czescy studenci w Warszawie. Dnia 26 b. m. przybywa do Warszawy wycieczka studentów czeskich w celu zwiedzenia stolicy i jej okolic. Studenci czescy są zaproszeni i będą przyjmowani przez organizację akademicką Wolnej Wszechnicy Polskiej, której słuchacze w maju r. b. zwiedzili Czechosłowację.

WYPADKI

Śmiertelne przejechanie. Na wybrzeżu Kościuszkowskim, wprost ulicy Karowej, do przejeżdżającego pociągu szerokotorowego, dowożącego materiały do nowobudującego się mostu węzła kolejowego, uciepiał się Tadeusz Bajkowski, lat 16. W czasie zeskakiwania z pociągu chłopiec upadł tak fatalnie, że dostał się pod koła wagonów, które przejechały go na śmierć.

Zderzenie tramwaju z wozem. Przy zbiegu ul. Karowej i Krak.-Przedmieścia elektrowóz linii Nr. 12 najechał na wóz z cegła. Siła zderzenia wóz był wyrzucony, a cegły zasypały tor tramwajowy, powodując pewną przerwę w ruchu. Wypadku z ludźmi nie było.

Skok z II piętra. 16-letnia Janina Tuszyńska, uczennica, córka urzędnika wojskowego wczoraj rano pospoczyła z matką swą, poczem w przystępie silnego zdenerwowania wyszła na balkon, przesadziła poręcz i zsunęła się z wysokości II piętra na asfalt podwórza przy ul. Wilczej 57. Po drodze młodociana desperatka zawadziła się o balkon na I piętrze. Lekarz Pogotowia stwierdził pęknięcie podstawy czaszki i przewiózł Tuszyńską w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Wagi

odważniki i miary stemplowane po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „Miernik” Koszykowa № 67, telefon 143-48. Reperacje i stemplowanie.

Majstra specjalistę do farbowania i wyprawiania futer

poszukuje poważna fabryka w kraju. Oferty z referencjami sub- „K. M. do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Galeria Luxemburga”

NA RATY TYLKO URZĘDNIKOM po cenach gotówkowych na bardzo wygodnych warunkach Ubiory męskie gotowe i na zamówienia. Specjalny dział wojskowy. Materiały zagraniczne i krajowe w olbrzymim wyborze
KURCAN, Długa 50, sklep 45.

Dr. med. Lindenszlat Chor. wener., skóry, (niemiec) piciowe. Chmielna 35, tel. 213-24. Od 12-21 od 4-7 pół. Panle 2-3

Wypredaż Posezonowa
Płaszche let. od 300.000
Szalfraki od 85.000
Suknie od 85.000
Bluzki od 75.000
Duży wybór najmodniejszych
Okryć Kostjumów Sukien
Na nadchodzący sezon poleca
BR. UNKIEWICZ
Hoża 54 Krucza 30.

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
SUKNIE 75.000
KOSZULE damsk. 75.000
KOSZULE męsk. zef. 85.000
wielki wybór miedopalanów, metkali, welny po cenach b. niskich.
B-cia ZANDER,
38. Marszałkowska 38.

Dr. M. Altfeld Złota 12-2. Chor. wener., skóry, piciowe od 10-12 r. i od 4-7 w.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ u „Leonara”
21 Nowy Świat 21
6 fotogr. retusz. Mk. 8000
12 " " " 10000
Portrety wykwintnie wykonane

Dr. I. MILEJKOWSKI Choroby weneryczne i skórne Złota 50. Tel. 121-30. Przyjmuje od 4-8 w.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Na raty ściennie zegary, zegarki, obrączki ślubne, złote. Przyjmuję reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

AA) Worezki na poczekaniu okretka, plisowania. Twarda 24. Keller.

A) Choroby weneryczne. skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10-12 i 4-7.

Samobójstwo służacej. W bramie domu Nr. 8 przy ul. Długiej napila się kwasu solnego w celu samobójczym 24-letnia Irena Jarocka, służaca. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie wkrótce życie zakończyła.

Między buforami. Na 6-ym posterunku kolejowym stacji głównej towarowej w czasie manewrowania pociągu dostał się między bufory wagonów i doznał ogólnego potłuczenia ze zgnieceniem klatki piersiowej i pęknięciem kilku żeber, spinnacz wagonów 29-letni Andrzej Jastrzębski. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku przy pracy w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Teatr i muzyka

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Wielki Fryderyk”.
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Ulani”.
Teatr Polski. Codziennie „Beverley”.
Teatr Mały. Dzisiaj „Płomień”, jutro „Pelikan”, Strindberga.
Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca”.
Teatr Wodewil. Dzisiaj premjera „Czar nocy” Roberta Stolza.
Teatr Nowości. Codziennie „Królowa Montmartre'u”.
Teatr Praski. Dzisiaj i jutro „Trojaczki”.
Teatr „Stańczyk”. Program 28-y p. t. „Ni przypały — ni przylatały”. Początek o godz. 9 m. 15 wiecz.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Kino Pan — „Niezbądane zakamarki kobiecego serca”.

Treść filmu banalna i nieciekawa. Akcji niema prawie żadnej. — On — stary nurek, ona — młoda żona, no i tradycyjny — ten trzeci, młody pomocnik meża, który po nieszczyśliwym wypadku przy budowie morskiej latarni — leczy się w domu nurka.

Następuje zbliżenie się z samotną żoną — zapomnienie — wreszcie ucieczka z domu.

Po kilku dniach żona wraca, lecz surowy nurek nie chce jej przebaczyć.

Tragedja, rozpacz — wreszcie pojednanie podczas ratowania zatopionego okrętu, w którym zginął — „ten trzeci”.

Wszystko kończy się sielanką

Nad program dwie dwuaktowe farsy, które z twarzy widza nie mogą spędzic wyrazu nudy po owym ekliwym dramacie S-ek.

Gramofony instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań poleca po cenach najniższych Felgenbaum, Bielańska 1

MASZYNA do szycia znanej dobrej „Kasprzyskiego” — Tania — Hurtowo — Detalicznie — Raty. Skład fabryczny — Warsztaty reparacyjne Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Oddziały, przedstawiciele: Częstochowa Aleja 43, Kielce, Lublin, Wilno, Luck. Zamawiać można listownie w Warszawie. Poszukawani oddiory hurtowi i przedstawiciele.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Arens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.

*** Najtańsze Źródło na Okrycia damskie i dziecięce. Suknie, bluzki, spodniczki. Bielizna, Trykotaż, Mundurki, Fartuszki, Garnitunki dla uczące się młodzieży poleca najtaniej Edward MARSZAŁKOWSKA 99, Szeszko telefon 184-95.

Płyty zgrane polamane kupuje lub zamieniam na nowe. Placę najwyższą cenę. Przyjmuję się również do reparacji wszelkich instrumentów muzycznych. Felgenbaum, Bielańska 1.

Potrzebny elektrotechnik monter, sila pierwszorzędna, praktyka samodzielna wieloletnia (prąd silne, centrale), świadectwa, ślusarze szablonowi (roboty precyzyjne, hartowane, docierane) wysoce uzdolnieni. Warunki dobre. Oferty składać pod „Ruch” Reklama Polska, Jasna 10.

REGLAN męski na barankach mało używany dwa miliony marek. Garnitur sportowy męski czterysta pięćdziesiąt tysięcy. Sprzedam zaraz. Piękna 64, mieszkania 11. Handlarze wyłączeni.

Szliteryz narzędziowi na barankach do dokładnej roboty (kalibry, hartow. i t. p.) potrzebni. Dobre warunki dla sil pierwszorzędnych, posiadających doskonałe świadectwa. Oferty składać pod „Sprawdziany” do „Reklamy Polskiej” Jasna 10.

Wielkie doroczne manewry humorystyczne

Grubaska

w towarzystwie dzielnych i znanych współpracowników sztabowych Majora wojsk cudnolnych JW. Pani Alice ako. Pułkownika spokoju, rezerwy i zimna JW. Pana Eustera Keatona oraz Kapłana Grotoski, gumowatości i cielecego zachwytu WPana Sefia i nieodstępny ordynansa Cocola,

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7.